LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 2 grudnia — (dezembro) — 1970 — Nr 3195 — (48/70)

Nieudany zamach na Papieża

Przyjazd Papieża Pawła VI do Manilii — stolicy Filipin (dnia 27-XI) zamącony został zamachem na osobę Ojca św. którego usiłował dokonać niejaki Benjamin Mendoza Y Amor, artysta boliwijski o skrajnych przekonaniach. W chwili gdy wśród otaczającego go tłumu Papież witał się z najwyższymi władzami Filipin, zamachowiec przebrany za duchownego i trzymając sztylet w ręce usiłował ugodzić nim Papieża.

Dzięki przytomności umysłu osobistego sekretarza papieskiego — ks. Pasquale Macc, zamachowiec został popchnięty przez niego na bok i w ten sposób Papież wyszedł cało z grożącego mu niebezpieczeństwa. W tym momencie agenci policyjni przyskoczyli do zamachowca i obezwładnili go. Okazało się, że policja filipińska wiedziała o mającym nastąpić zamachu na osobę Papieża ze strony skrajnych elementów, lecz nie była w stanie przewidzieć miejsca i formy tego zamachu, tym bardziej, że wielkie tłumy otaczały Ojca św.

W związku z tym należy potępić akt zamachowca — fanatyka, człowieka bez czci i wiary, czyhającego na życie najwyższej głowy Kościoła — Papieża, którego cały świat poważa i szanuje nie tylko ze względu na tak wysokie stanowisko jakie zajmuje, lecz także dlatego, że nie przestaje apelować do świata o pokój, zgodę i sprawiedliwość społeczną.

Pochwycony zamachowiec jest to miernej wartości malarz boliwijski Mendoza y Amor, pochodzący z indian boliwijskich i chorujący na manię wielkości. Jego znajomi twierdzą, że Mendoza — dopuszczając się zamachu na osobie Papieża, chciał zwrócić na siebie uwagę całego świata. Natomiast sam Mendoza oświadczył policji, że jego celem było "uwolnić ludzkość od zabobonów i hipokryzji Kościoła katolickiego".

Liczba mieszkańców Brazylii

Zgodnie z danym statystycznymi podanymi przez Brazylijski Instytut Geografii i Statystyki (IBGE), Brazylia liczy obecnie ponad 96 mln. mieszkańców. Poniżej podajemy liczbę mieszkańców Brazylii według stanów i terrytoriów.

Acre	38.013
Amazonas	559.539
Alagoas	1.594.413
Amapá (Teryt.)	112.920
Bahia	6.469.324
Ceará	4.366.499
Dystrykt Federalny	544.862
Espírito Santo	1.580.390
Goiás	2.822.288
Guanabara	4.200.291
Maranhão	2.735.239
Mato Grosso	1.379.645
Minas Gerais	10.400.585
Pará	1.306.223
Paraná	6.741.520
Paraíba	2.383.529
Piauí	1.735.354
Pernambuco	5.166.157
R. Grande do Norte	1.546.079
Rio de Janeiro	4.694.089
R. Grande do Sul	6.622.296
Rondonia (Teryt.)	71.181
Roraima (Teryt.)	31.884
Santa Catarina	2.912.033
São Paulo	17.111.793
Sergipe	900.119

Razem Brazylia liczy 96.817.770 mieszkańców.

Dziesięć największych miast:

São Paulo	5.774.505
Rio de Janeiro	4.200.291
Belo Horizonte	1.197.139
Recife	1.054.315
Salvador	922.976
Pôrto Alegre	880.654
Fortaleza	841.642
Nova Iguaçu (Rio)	718.161
Curitiba	603.227
Belém	602.000

Odmawiając powyższą statystykę, warto nadmienić, że stolica Brasilia liczy obecnie 544.862 mieszkańców, mając zaledwie 10 lat swego istnienia, zajmując 11 miejsce. Ponadto przewaga płci męskiej zarejestrowano jedynie w stanie São Paulo, podczas gdy w innych stanach płeć żeńska utrzymuje swą przewagę. W ciągu 100 lat ludność Brazylii wzrosła 10 razy, licząc w 1872 r. 9.930.478 mieszkańców.

Komentarze o wyborach

Ostatnie wybory w Brazylii są szeroko komentowane w kołach politycznych, tak rządowych jak i opozycyjnych. Wszyscy zgodnie przyznają, że osobisty wpływ i sympatia jaką się cieszy u narodu obecny Prezydent Kraju - Medici, zaważył najwięcej na szali zwycięstwa rządowej partii ARENY. Tę popularność i sympatię zdobył sobie Szef państwa nie tylko dzięki osobistym walorom jak również swym roztropnym i mądrym pociągnięciom jakimi były: decyzja budowy olbrzymiej autostrady Transamazónica, jego wysiłki położone na polu sprawiedliwości społecznej i rozmach dany rolnictwu, oraz flocie handlowej.

Cały naród odczuwa żywo wielką troskę p. Prezydenta, by zapewnić Krajowi ład, porządek, bezpieczeństwo i postęp we wszystkich sektorach życia narodowego. Innym czynnikiem zwycięstwa partii rządowej — według opinii senatora prof. Carvalhi Pinto (byłego ministra Skarbu i gubernatora São Paulo) są akty terroru jakie od czasu do czasu mają miejsce w Kraju. Społeczeństwo brazylijskie bowiem będąc z natury konserwatywne i spokojne, odczuwa naturalny wstręt do rozlewu krwi i do gwałtów popełnianych przez terrorystów. Stąd ogromna większość tego społeczeństwa głosowała za rządem, czyli za ładem i spokojem.

Jeśli chodzi o kartki białe oddane przy głosowaniu, a było ich dużo, przedstawiają one niewątpliwie pewną formę protestu. Protest ten jednak nie jest skierowany przeciw rządowi (w tym wypadku głosowano by za opozycją), lecz raczej przeciw obecnemu systemowi wyborów. Tak więc partie jak i liderzy polityczni powinni doszukać się błędów w systemie wyborczym i wpłynąć na ich usunięcie, jak również rozbudzić w narodzie większe zainteresowanie wyborami. Na tym terenie politycy mają do odegrania wielką rolę.

ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA

W kołach rządowych potwierdzona została oficjalnie wiadomość, że po objęciu władzy przez nowych gubernatorów — ludzi zaufanych samego p. Prezydenta — władze federalne fiskalizować będą ściśle i dokładnie formę administro w a n i a wszystkich stanów. Stworzony będzie w tym celu specjalny organ rządowy przeznaczony do czuwania nad wiernym wykonaniem budżetu stanowego.

Utworzenie tego organu uważa się za konieczne, gdyż w grę wchodzi nie tylko prestiż Szefa państwa, który dokonał selekcji kandydatów na przyszłych gubernatorów, lecz także prestiż rządowej partii ARENY i opinia publiczna narodu darzącego p. Prezydenta wielkim zaufaniem. Chodzi więc o to, by gubernatorzy nie popełniali niesprawiedliwości w rozdzielaniu uchwalonych sum w budżecie stanowym, nie popełniali aktów rozrzutności w aplikowaniu inwestycji w różnych sektorach swego stanu i wreszcie nie popadli w długi robiąc kontrakty z firmami krajowymi i zagranicznymi ponad płatne możliwości danego stanu.

Nie ulega wątpliwości, że istnienie federalnego organu fiskalnego ograniczy nieco wolną rękę gubernatorów w korzystaniu z góry opracowanego budżetu. Nie ograniczy jednak ich inicjatywy, ich inteligencji i ich talentu administracyjnego. W konsekwencji, administracja poszczególnych stanów prowadzona i fiskalizowana według planów i zamierzeń rządu federalnego przyczynić się może decydująco do ich większego rozwoju oraz do zabezpieczenia ich finansów.

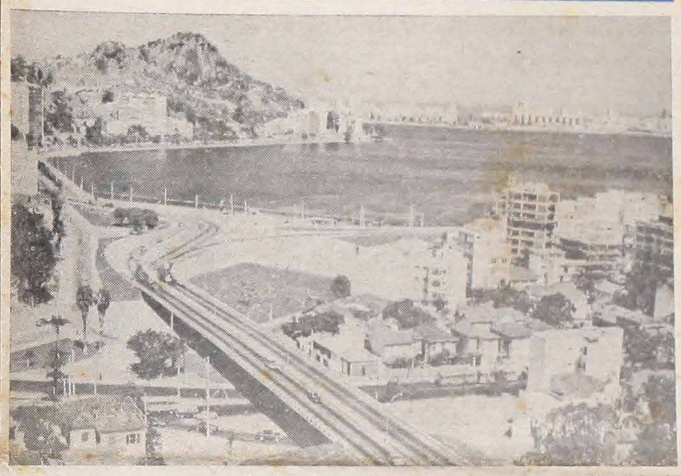

Władze stanu rioskiego czynią starania u rządu federalnego, by "cudowne miasto" stało się centrum uniwersyteckim, kulturalnym i artystycznym Kraju. Ponadto Rio powinno być centrum turystycznym na całą Amerykę Południową i wolną zoną w eksporcie za granicę. — Na zdjęciu widzimy nowy wiadukt skracający mieszkańcom rioskim dostęp do pięknej zatoki — Lagoa Rodrigo de Freitas, nadającej się doskonale na kamping i przejażdżka motorówką. Tu też odbywają się doroczne zawody wioślarskie.

1971 r. - rokiem przemysłu

Minister Skarbu Delfim Netto, w towarzystwie min. Przemysłu, biorąc udział w zebraniu Narodowej Konfederacji Przemysłu, oświadczył, że rok 1970 był rokiem rolnictwa. Rząd federalny, mając na uwadze tak ważny problem jak wyżywienie Kraju, całe swe wysiłki poświęcił w tym roku rozwojowi rolnictwa. Cóż bowiem znaczy rozmach przemysłu, gdy brak jest dostatecznego i stosunkowo taniego pożywienia. Dlatego rozwój przemysłu musi iść w parze z rozwojem rolnictwa.

Zwiększenie produkcji rolnej w całym Kraju osiągnięto dzięki: kampanii rozwiniętej przez kilku ministrów objeżdżających stany o największej produkcji rolnej; licznym i obfitym kredytom udzielanym dla rolników; budowie nowych silosów; ulepszanie głównych portów załadunkowych; budowa nowych szos i ważnych odcinków kolejowych; zwiększenie środków transportowych itp.

Choć nie osiągnięto na tym polu idealnych wyników, kwestia produkcji rolnej znajduje się na jak najlepszej drodze. Obecnie przyszła kolei na danie większego impulsu dla przemysłu, który w roku bieżącym pozostawał na drugim planie. Jak zaznaczył min. Delfim Netto — rząd federalny nie jest w stanie czynić wielkich wydatków w kilku kierunkach równocześnie, tym bardziej, że by ratować 500 tys. bezrobotnych w Nordeste — ofiar suszy, musiał wydać astronomiczne wprost sumy na otwarcie nowych "frontów" pracy.

Jednym z głównych impulsów będzie niewątpliwie wielkie obniżenie podatków oraz długoterminowe spłaty na nabycie ekwipunku przemysłowego tak w Kraju jak i za granicą. Już dzisiaj rząd federalny zatwierdził różne plany przemysłowe opiewające na sumę 1.200 mln. dolarów. Do sumy tej wejdą inwestycje rządowe oraz prywatne. W ten sposób dla przemysłu brazylijskiego otwierają się w 1971 roku nowe kierunki i możliwości.

W KALEJDOSKOPIE

★ **Tokio** — Straszny dramat przeżyli widzowie telewizji japońskiej, przypatrując się scenie "harakiri" dokonanej przez sławnego pisarza japońskiego Yukio Mishima, który w ten sposób popełnił samobójstwo protestując przeciw obecnej konstytucji i zmniejszeniu wpływów wojska

★ **Brasilia** — Minister Pracy — Julio Barata nakazał opracować plan asystencji lekarskiej dla ludności zamieszkującej oba brzegi rzeki Amazonki. Plan ten przewiduje budowę kilku statków przemienionych na szpitale, odwiedzających periodycznie nadbrzeżne miejscowości Amazonki.

★ **São Borja** — Gazeta gauszowska "Folha de São Borja" informuje, że manewry III Armii (Rio Grande do Sul, Santa Catarina i Parana), które odbyły się przy końcu października br. w Mun. Tenente Portela (RS) mały ścisły związek z manewrami wojsk argentyńskich. Obydwa wojska współpracowały wiernie ze sobą. Oznaczało by to ustanowienie wspólnego frontu przeciw terrorowi i dywersji komunistycznych.

★ **Pôrto Alegre** — Podczas krótkiego pobytu p. Prezydenta w stanie riograndeńskim, odbyły się w Passo Fundo uroczyste dożynki w obecności Szefa państwa. Zbiór zboża w tym stanie zapowiada się bardzo obfity.

★ **Manilia** — 3,5 miliona Filipińczyków uczestniczyło we Mszy św. odprawionej przez Papieża na olbrzymim placu w stolicy kraju. Liczba powyższa jest niespotykanym dotąd rekordem w podróżach Ojca św.

★ **Rio** — Z okazji 35 rocznicy nieudanego zamachu dokonanego przez komunistów, podczas którego zginęło kilkunastu oficerów garnizonu rioskiego, odbyły się dnia 27 listopada nabożeństwa żałobne we wszystkich stolicach stanowych z udziałem władz wojskiwych, cywilnych i kościelnych.

★ **Rzym** — Willy Brandt, bawiąc z wizytą we Włoszech, bronił koegzystencji pokojowej między NATO a Paktem Warszawskim jako czynnika esencjalnego w uspokojeniu światowym. Zapowiedział on również nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją.

★ **Nowa cena Kalendarza! — Szczegółowe wyjaśnienia na stronie 7-ej (Od Administracji).**

★ **Rio** — Począwszy od stycznia nowego roku, od wszelkich pojazdów zmotoryzowanych, jak ciężarówki i samochody, pobierać się będzie myto na dwukierunkowej autostradzie Dutra, łączącej Rio z São Paulo.

★ **Conacri** — Prezydent Gwinei (Afryka) — Sekou Touré oskarżył Portugalię przed ONZ o dokonanie inwazji tej republiki przy pomocy oddziałów najemnych. Pomimo komunikatu oficjalnego, że rząd kontroluje sytuację — partyzantka trwa nadal. Odcięta komunikacja ze światem nie pozwala dowiedzieć się prawdy. W tym celu delegacja ONZ udała się do Gwinei.

★ **Belo Horizonte** — Stolica stanu Minas Gerais liczy obecnie 1.240.000 mieszkańców, co stawia to miasto na trzecim miejscu, po São Paulo i Rio de Janeiro. Cały stan Minas posiada 10,4 miliona mieszkańców. Cyfry te mogą ulec jeszcze małej zmianie.

★ **Registro** — Na pograniczu między São Paulo i Paraną, w mun. Registro odbyła się ostatnio Wystawa Herbaty, produkowanej tamże w wielkiej ilości. Głównymi producentami są Japończycy, a herbata przez nch wyrabiana cieszy się znacznym popytem w São Paulo i Paranie.

★ **Rio** — Rioski Departament Ruchu zamierza ustanowić w połowie przyszłego roku stacje kontrolne na szosach, celem lepszego zwalczania zanieczyszczania powietrza przez gazy spalinowe pojazdów mechanicznych. W USA takich stacji kontrolnych istnieje obecnie ponad 2 tysiące.

★ **Waszyngton** — Na rozkaz prezydenta Nixona, grupa amerykańskich komandosów — spadochroniarzy — posługując się helikopterami — napadła na północno-wietnamski obóz koncentracyjny w Son Tay oddalony od Hanoi o 37 km, w którym trzymano amerykańskich jeńców wojennych. Wyprawa udała się, jednak więźniów już nie znaleziono. Przeniesiono ich bowiem do innego obozu.

★ **Berlin** — Ratyfikacja Traktatu o nieagresji między NRF i ZSRR zależeć będzie od złagodzenia napiętych stosunków między obydwoma państwami niemieckimi odnośnie Berlina. Szef NRD — Walter Ulbricht sprzeciwiał się dotąd idei, by ułatwić przejazd z Berlina zachodniego do wschodniego.

★ **Moskwa** — Chruszczow znajduje się w szpitalu moskiewskim ,chorując na serce, podczas gdy 1 rozdział jego "Pamiętników" ukazał się w prasie zachodniej. Władze sowieckie nakazały przedłużyć pobyt Chruszczowa w szpitalu, by go odizolować od korespondentów i dyplomatów chciwych nowości. Dawny władca Kremla oświadczył, że owe pamiętniki nie są oryginalne.

KSIĘŻA POLSCY W BRAZYLII

KS. WŁADYSŁAW SŁAPA

(Dokończenie)

Pod egidą ks. Słapy powstały przy 5 obozach w Teheranie i Pahlevi i Ispahannie: dom rekonwalescentów, ochronka im. Saperów Karpackich i Sióstr Nazaretanek, klasztorek dla zakonnic przybyłych z Rosji, dom wakacyjny dla księży, czasopismo "Nasz Przyjaciel" — tygodnik, modlitewniki, "fabryczka" dewocjonalii, Akcja Katolicka, dziesiątki szkół, przedszkoli, parafii czy kapelanii, przy których skupiała się akcja charytatywna. Znakomita to była praca i działalność; pierwsza karta w wielkiej a zarazem straszliwej tragedii ludności polskiej podczas II wojny światiwej.

Następna faza w życiu i pracy ks Słapy — to zakończenie ewakuacji z Rosji, zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem polskim, oraz przeniesienie ludności z Persji na bezpieczniejsze i lepsze warunki zamieszkania. W roku 1944 ks. mjr. Słapa został przeznaczony przez ks. arcybiskupa Gawlinę na stanowisko kierownika duszpasterstwa dla obozów cywolnych w Afryce brytyjskiej, gdzie rozmieszczono w 22 obozach 19 tysięcy uchodźców. Zakończyła się w ten sposób jedna karta historii wysiedleńców, ale niestety nie skończyło się dla nich życie tułacze. Pozostawił ks. Słapa kontynent azjatycki i przerzucił się na afrykański czarny) — Kenia ze stolicą Nairobi.

Ks. Słapa zasadniczo mieszkał i miał stały punkt oparcia w Nairobi, gdzie zainstalowane były władze polskie i angielskie, skąd wyjeżdżał do odległych ośrodków polskich. A było ich 28: Uganda, Kenia, Tanganika, Rodezja Północna, Rodezja Południowa i Afryka Południowa.

Nad tysiącami wychodźców czuwały władze: angielskie, polskie "MOS", Ministerstwo Opieki Społecznej z Londynu, oraz Duszpasterstwo przez Delegata ks. arcybiskupa Gawlinę, ks. Słapę i "WRS" War Relief Services amerykański. Organizacje stworzyły godne dzieło podziwu: 57 szkół dla 8 tysięcy młodzieży, 7 szkół średnich ogólnokształcących, 13 szkół zawodowych, kilka szkół muzycznych, 12 przedszkoli. Prawie w każdym osiedlu był kapłan, który sprawował opiekę duszpastersko-społeczną, w ramach wskazań ks. Delegata, kierując życiem religijnym i wychowawczym.

Ks Słapa docierał do wszystkich obozów robiąc wycieczki duszpasterskie, wizyty, wnosząc wszędzie pogodę, uśmiech, spotykając się z podopiecznymi których wyrwał i uratował od niechybnej śmierci w Persii. Ileż bolesnych wspomnień. Również dorastająca młodzież, budziła nadzieję podczas spotkań w zagubionych terenach czarnej Afryki, w buszach i stepach czarnego lądu. Nadto spotkania z polskim klerem. rekolekcje, misje, prace mające na celu dostarczenie materiałów koniecznych dla świetlic, czytelni, szkół, wypuszczenie dwutygodnika "Nasz Przyjaciel", dostarczenie tysiącom wiernych przedmiotów kultu religijnego, zmiany na stanowiskach duszpasterskich, kwestia "małżeństw afrykańskich" i tyle innych spraw, które były codziennym chlebem tych, co los rzucił na kontynent afrykański.

Tak upłynęły dni, miesiące i lata dla ks. Słapy, jak i dla dziesiątek księży na odpowiedzialnych stanowiskach obrony i zachowania dla Polski i Kościoła młodego pokolenia, przyszłości Narodu w latach 1944 - 1950.

Nadszedł jednak moment próby, decyzji, gdzie problem uchodźców należało rozwiązać. Zakończenie wojny zawiodło wszelkie nadzieje. Polska spod okupacji jednej przeszła pod drugą; powstał problem, co robić z ludnością, dotąd cierpliwie czekającą na upragniony powrót do Kraju. Wśród społeczeństwa emigracyjnego powstał rozłam. Rząd polski w Londynie i inne czynniki kierujące nie wypowiedziały się nigdy jasno ani za zostaniem, ani za powrotem uchodźców. Co robić z tysiącami kobiet, dzieci i młodzieży? Pozostawić ich na emigracji? Jedni wracali do rodzn; żony — do mężów, dzieci — do rodziców; inni krzyczeli że to zdrada Ojczyzny, zdrada wobec Polski.

Ks. Słapa po uzgodnieniu z ks. arcybiskupem Gawliną w maju 1947 r. wziął udział w specjalnej misji zorganizowanej przez UNRA i wybrał się do Polski, aby na miejscu omówić z Episkopatem sprawę powrotu emigrantów politycznych i uchodźców do Kraju. Od Episkopatu polskiego otrzymał instrukcje, aby uchodźcy wracali do ojczyzny. Decyzja ta jednym przyśpieszyła i skróciła pobyt za granicą, innych przekonała, że powinni pozostać na emigracji i postawą swoją być ciągłym protestem przeciw okupacji sowieckiej w Polsce.

Misję delikatną ks. Słapy — reemigracji, wykorzystali przeciwnicy i nazwali ks. Delegata zdrajcą; poczęli go piętnować i zamykać wszystkie drzwi przed nim, a w miarę jak opróżniała się Afryka z elementu polskiego, ks. Słapa po nadaniu mu tytułu prałata, został przeniesiony do Maroka francuskiego w 1950 roku, gdzie jednak nie zagrzał miejsca z powodu intryg.

W roku 1950 w maju został ks. Słapa przydzielony na kapelana do Rio de Janeiro. Tutaj pozostał do 1955, rzucając mocne fundamenty pod parafię polską, wystaranie się o kościół dla rodaków wraz z Tow. Polonią, przy ulicy Marquez de Abrantes, 125; pierwsze teatrzyki, gwiazdka, urządzenie kościoła, paramentów, Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w 1955 r.

Mimo szerokiego wachlarza podjętych prac dla dobra młodzieży i dzieci, jak i opieki nad starszymi osobami w pensjonacie Niteroi, prowadzonym przez Siostry Felicjanki, domu podarowanym przez p. Nodari, ks. Słapa zaznał wiele goryczy i upokorzeń. Poczta pantoflowa rozszerzała ulotki i paszkwile nie przebierając w wyrażeniach i ocenie podjętych wysiłków w celu skoordynowania kolonii polskiej w Rio. To wszystko zniechęciło ks. Słapę do miejscowej Polonii. Opuścił Brazylię i wyjechał najprzód do Kanady, skąd przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie wkrótce pożegnał się z tym światem.

Oto ramy dzielnego ks. Słapy. Bogata duszą podmalowana farbami miłości bliźniego, kolorytem poświęcenia i "zdarcia się" dla najbardziej opuszczonych, bo bez ojczyzny, rodziny i ogniska domowego; służba dla braci w okresie gdy wszyscy tracili głowę. On do serca kapłańskiego przygarniał tysiące, będąc dobrym samarytaninem.

Cześć Jego pamięci!

Ks. Jan Pitoń, CM.
(C. d. n.)

"ANAIS" STULECIA

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, że wyszedł z druku pierwszy numer "ANAIS DA COMUNIDADE BRASILEIRO-POLONESA", wydany przez Superintendencję Stulecia Osadnictwa Polskiego w Paranie, w języku portugalskim, zawierający materiały historyczne, tyczące się naszego osadnictwa w Paranie.

"ANAIS" znajdują się do nabycia pod następującymi adresami:

Redação do Jornal "Lud", Al. Cabral, 846.

Sociedade União Juventus, Rua Carlos de Carvalho, 575 — Curitiba.

Śp. Jan Urba

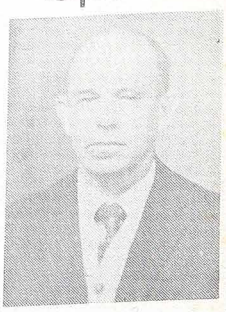

Z głębokim żalem donosimy, że w dniu 23 listopada 1970 roku, zmarł Jan Urba, urodzony w dniu 5 kwietnia 1905 roku w Lublinie (Polska). Po trzech miesiącach choroby i dwóch ciężkich operacjach — przeniósł się do wieczności.

Jan Urba, zamieszkały w Ponta Grossie, był członkiem i prezesem zarządu Polskiego Towarzystwa "Odrodzenie" i także dyrektorem "Godziny Polskiej" w Radio Difusora w Ponta Grossie, oraz długoletnim czytelnikiem "Ludu.

W Zmarłym tracimy wieloletniego i zasłużonego pracownika, szczerego i cenionego Kolegę, a także prawdziwego Polaka.

Tą drogą składamy Jego Rodzinie wyrazy wielkiego współczucia.

Za Zarząd Towarzystwa Polskiego "Odrodzenie" —

Antoni Gawroński — prezes

Wspólna uroczystość

W sobotę dnia 28 listopada br. odbyła się na placu przed Kolegium Wowskowym w Kurytybie inauguracja placu i odsłonięcie papiersia ministra Tomás Coelho, który podczas panowania cesarza Piotra II zajmował pastę Rolnictwa, oraz stanowisko ministra wojny. On założył I Kolegium Wojskowe. Ułatwił on ile mógł kolonizację polską w pobliżu Kurytyby i odnosił się z wielką sympatią do kolonizacji polskiej w Brazylii. Sebastian Woś Saporski pragnąc okazać wdzięczność ministrowi — nadał jego imię zakładającej się właśnie koloni polskiej — Tomás Coelho w 1876 roku (III fala emigracyjna).

Uroczystość odsłonięcia placu i popiersia min. Tomás Coelho odbyła się w obecności dowódcy V Rejonu Wojskowego — gen. Campos de Aragão, reprezentanta prefekta miasta — Omar Sabbag, Komitetu Stulecia Emigracji Polskiej w Paranie pod przewodnictwem nadprokuratora dr Zygmunta Gradowskiego oraz licznej rzeszy Brazylian i przedstawicieli Polonii z Tomás Coelho i z Kurytyby. Ogólną uwagę obecnych zwracała na siebie grupa 3-ech par młodzieży (z zespołu Polskiej Grupy Folkloru) ubranej w polskie stroje ludowe oraz zarząd Tow. Kółka Rolniczego z Tomás Coelho ze swym sztandarem i typowym wozem polskim przystrojonym snopami pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Obie te grupy wzięły udział w końcowej defiladzie studentów Kolegium Wojskowego.

Podczas przemówień, mówcy podali krótką biografię min. Tomás Coelho oraz podkreślili znaczenie emigracji polskiej w Brazylii, szczególnie w Paranie. Pięknym i wzruszającym momentem dla Polonii było odśpiewanie po polsku marsza "Pierwszej Brygady" przez chór studentów Kolegium Wojskowego z towarzyszeniem dętej orkiestry wojskowej. W ten sposób kierownictwo Kolegium Wojskowego (w którym jest kilku oficerów polskiego pochodzenia z dyrektorem pułk. Bermudez na czele) — chciało uczcić Stulecie Polskiej Emigracji w Paranie. Godnym podkreślenia była także mowa dra Ostoi Roguskiego, w której przedstawił on sylwetkę dwóch najwybitniejszych synów Tomás Coelho: Józefa Gembarowskiego (zmarłego) — kolonisty pioniera oraz nadprokuratora Zygmunta Gradowskiego — człowieka, który będąc synem kolonisty, potrafił wznieść się na najwyższe stanowisko w prawodawstwie Parany.

Piękną defiladą zakończyła się ta piękna i pamiętna uroczystość.

Uczestnik

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI

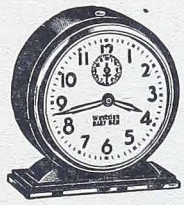

CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

— SZTANDAR —

A BANDEIRA — dla 19-XI-70

Bądź pozdrowiony
Sztandarze Nadziei!
Wyrosłeś w walkach,
Historii zawiei,
W rytmie poezji
Kapany od młodu,
Szlachetny, piękny,
Sztandarze Narodu!
Sztandarze,
Co błyszczysz diamentem
I świecisz szmaragdem
Z wysoka,
Bo Twoja opoka,
Niczym kamień Piotrowy
Wrośnięty w ziemię
Cabrala!
Gdzieś w Minas
Turkusy się palą
I ścięta głowa
Milknie na szafocie.
Ostatni bohater
Zginął — za ideał !
Jak Chrystus,
Na swojej Golgocie.
Sztandar!
Klejnot bezcenny,
Złocony
I haftowany gwiazdami,
Nadzieją Narodu
Zdobiony.
Wielkością okryty,
Miłością spowity,
Poezją zaklęty,
Powiewający dumnie,
Niczym żagiel wzdęty.
Łopoce z wysoka
Twardy — nieugięty,
Symbol tradycyjny
Wolnych Narodów.
Tobie i przed Tobą
Chyli się me czoło,
Boś mi natchnieniem,
Duchem nieśmiertelny.
Zabłysnąłeś,
Jak jutrzenka na niebie,
By świecić w pokoju
I trudów potrzebie.
Żółto-zielona,
Gwiazdami zdobiona,
BANDEIRA kochana,
Hymnem wierszy tkana.
Sztandarze Nadziei,
Coś wyrósł w historii zawiei!

NEIL

Przepraszamy za opóźnione zamieszczenie powyższego wiersza — Redakcja.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Lavrinhas, 19 listopada 1970 roku.

Wielebny Księże Redaktorze!

Z okazji już bliskich Świąt Bożego Narodzenia przesyłam jak najserdeczniejsze życzenia połączone wraz z Gratulacjami na ten Złoty Jubileusz "Ludu" dla tych wszystkich, którzy obecnie i dla tych co w latach minionych — dokonali tej wielkiej pracy dla Boga i dla Ludu Polskiego w Brazylii i na szerokim świecie.

Za wielki zaszczyt i łaskę Bożą uważam sobie to, że w czasie drugiej wojny światowej poznałem w obozie koncentracyjnym ks. Jana Rzymełkę, kapłana świętego i Polaka stoprocentowego. W najtrudniejszych chwilach mego życia, kiedy gasła we mnie wszelka nadzieja i reszta moich sił fizycznych, podtrzymał on mnie na duchu swoim przykładem, siłą i zdumiewającym optymizmem. Nieraz, widząc mnie bardzo przygnębionego, po dniu pracy w kamieniołomach, szeptał mi do ucha: "Klinicki, trzymajcie się dzielnie, bo dzień wyzwolenia dla nas już bliski. Na wszystkich frontach bijemy Niemców aż miło". No i spełniło się. Bóg o nas nie zapomniał.

Z pozdrowieniem —

Ks. Władysław Klinicki

Obciążenie fiskalne pewnych produktów spożywczych w Brazylii

Dnia 17 listopada br. Oswald Ballarin, prezydent NESTLÉ i doradca FAO, wygłosił odczyt na temat "Nowe perspektywy w walce z głodem w Brazylii". Za najłatwiejszy i najszybszy do wykonania krok w spopularyzowaniu spożycia wysokowartościowych produktów, prelegent uznał obniżenie podatków, które np. dla mąki wysokoproteinowej wynoszą w Meksyku 0,5% wartości sprzedaży, w Gwatemali 1,5%, w Chile 8%, w Kolumbii, Wenezueli i Peru ten produkt jest w ogóle zwolniony od podatku. W Brazylii natomiast podatki od tego produktu wynoszą aż 22%!

Źródło: artykuł w "O Estado de São Paulo" z dnia 18-XI-1970 r.

Porque você quer esperar
Se tua vontade é comprar
Um ótimo presente para o NATAL
Que é a lavadôra "REAL"
O agitador dela vem e vai
E tôda sujeira sai
Depois êle vai e vem
E a Dona tôda roupa limpa tem

Com 2 anos de garantia de Fábrica com Assistência Técnica permanente

VENDEMOS ATÉ 24 PAGAMENTOS
Temos grande sortimento de Vime

Comercial PETERS - Rua Dez. Westphalen, 381

CURITIBA — Fone: 23-2991 — Cx. P. 906 — PARANÁ

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordens de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: REDAÇÃO DO JORNAL LUD - Cx. P 155 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 840
Caixa Postal, 155
Telefone: 22-1067
Curitiba - Paraná - Brasil

PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski

Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski

Gerente Administrativo: Pe. João Nowak

Godziny przyjęć:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12 i od 13,30 do 18.
W soboty: od 8 do 12.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1970

Pocztą zwykłą:
W Brazylii ..... Cr$ 15,00
W krajach północno i południowoamerykańskich 5 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii ..... 6 dolarów
Pocztą lotniczą:
W Brazylii ..... Cr$ 30,00
W krajach południowoamerykańskich ..... 10 dolarów
W krajach północnoamerykańskich ..... 15 dolarów
W krajach europejskich, itd. ..... 18 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr$ 0,60
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre ..... Cr$ 1,00

UWAGA: Cena ta ważna jest tylko do końca roku!

"LUD" wysyłany omnibusem:

SÃO PAULO: w kiosku gazetowym obok poczty głównej — Avenida São João) oraz w kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wyjściu do Parku.

BRASILIA: można czytać naszą gazetę w "Salão Nacional e Internacional da Imprensa, da COOPER PRESS, w Brasília Imperial Hotel".

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: — Rev. W. Sojka, St. Stanislau Rectory, 607, Humboldt Street, Brooklyn, N. Y. 11222.

W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Roca i Eduardo R. Krawczyk - Floricultura Oberá Calle Córdoba, 307, OBERÁ — Misiones.

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

WRAK ŻAGLOWCA KOLUMBA

Odkrycia "Santa Maria" Sensacją Naukową

Wiadomość o zidentyfikowaniu wraku "Santa Maria" — żaglowca, na którego pokładzie Krzysztof Kolumb po wielomiesięcznej podróży, dnia 12 października 1492 r. dotarł do wybrzeży wyspy Guanahany, nazwanej później San Salvador, wzbudziła wielkie zainteresowanie w kołach naukowych.

Dwóch wybitnych ekspertów z dziedziny podmorskiej archeologii udało się już na Haiti celem zbadania wraku. Ekspertami tymi są: dr J. Hall z Uniwersytetu w Miami oraz dr R. McAlister, profesor oceanografii uniwersytetu stanowego na Florydzie.

Odnalezienie, a następnie zidentyfikowanie wraku flagowego żaglowca Krzysztofa Kolumba, jest owocem długich i żmudnych badań archiwalnych oraz wielomiesięcznych poszukiwań na wodach przybrzeżnych Haiti, zapoczątkowanych przez grupę amerykańskich badaczy głębin morskich H. Kitchena i F. Dicksona.

Na podstawie zbadanych starych rękopisów ustalili oni, że "Santa Maria" osiadła na mieliźnie 25 grudnia 1492 r. u wybrzeży nowo odkrytej wyspy Haiti. Przez prawie pół roku przeszukiwano jard po jardzie dno morskie wokół przylądka, gdzie doszło do katastrofy. Była to niezwykle żmudna praca, gdyż wody płycizny są w tym rejonie bardzo zamulone, a dno porosłe koralowcem i wodorostami.

Wreszcie, gdy natrafiono na wrak, kierownictwo ekspedycji musiało opracować właściwą metodę podwodnego jego oczyszczenia z koralowca. Po całej serii prób, płetwonurków wyposażono w młoteczki z miedzi, którymi obtłukiwali narośla korolowca z burt żaglowca. Podczas oczyszczania burt znaleziono także pewną ilość przedmiotów codziennego użytku, jak łyżki, kubki oraz fragmenty potłuczonych mis i garnków. Dokonane już ekspertezy ustaliły, że wszystkie te przedmioty pochodziły z epoki Kolumba.

Odnalezienie wraku ma olbrzymie znaczenie dla historyków. Umożliwi ono m. in. dokonanie dokładnych pomiarów żaglowca. Dotychczas nie było na ten temat żadnych konkretnych informacji.

O CHLEBIE CIEKAWOSTEK KILKA

Kombinat pieczywa w Budapeszcie

Ludność stolicy Węgier zaopatruje w pieczywo 10 przedsiębiorstw, połączonych w jeden kombinat zatrudniający przeszło 6.000 osób. Poszczególne przedsiębiorstwa składają się z szeregu większych piekarń, z których część specjalizuje się wyłącznie w produkcji chleba i pieczywa drobnego, a część wypieka tylko pieczywo trwałe (suchary, precle, keksy). Kombinat posiada własne centralne warsztaty naprawcze oraz własny tabor transportowy.

Jeden człowiek — 250 ton chleba

Jedna z moskiewskich fabryk chleba zainstalowała automat do produkcji podłużnych bochenków, który obsługuje jeden pracownik. Automat sam dozuje poszczególne składniki, sam wytwarza ciasto, formuje bochenki i podaje je do pieca. W ciągu doby to nowoczesne urządzenie skonstruowane przez prof. Gatilina dostarcza moskwiczanom 250 ton chleba.

Francuski z rożna

Jedna z firm francuskich skonstruowała piec piekarski, który umożliwia wypiek w sposób zbliżony do wypieku na rożnie. Chleb "z rożna" ma błyszczącą, złocistą skórkę, jest bardzo smaczny i nigdy nie przypieczony.

Kolorowe chleby

Brytyjskie przedsiębiorstwo piekarskie "Sumblast" pakuje chleby w kolorowy papier, przy czym na każdy dzień tygodnia przewidziano inną barwę opakowania. Konsumenci już z daleka poznają po opakowaniu, czy chleb jest dzisiejszy, czy wczorajszy.

Piosenki o chlebie

Znany zespół holenderski "Coctail-Trio" nagrał dwie piosenki stanowiące pochwalne hymny na cześć chleba. Piosenka te skomponował H. van Assunburg. Pierwszymi nabywcami tej płyty byli piekarze. Zakupili oni aż 7.000 płyt.

MGŁA NA ASTMĘ

W Stanach Zjednoczonych wyprodukowano nowe urządzenie do leczenia astmy za pomocą sztucznej mgły. Mgła, wytwarzana przez specjalną maszynę okazała się bardzo skutecznym środkiem leczniczym dla ludzi cierpiących na zakażenie dróg oddechowych. Urządzenie ,nazwane "Ultrasonic Nebulizer" wytwarza zimny, przenikliwy opar, który przy wdychaniu pozwala pacjentowi oddychać swobodniej.

W szpitalach amerykańskich działa już 900 maszyn wytwarzających leczniczą mgłę łagodzącą objawy duszenia powodowane np. przez zwłóknienia torbielowate lub astmę. Metodę i czas trwania leczenia określa sam rodzaj choroby. Przy krótszych zabiegach stosuje się nakładkę na twarz, na czas dłuższy niż 10 minut wdmuchuje się mgłę do plastykowego namiotu okrywającego łóżko chorego.

Lekarz może regulować rozmiary maleńkich drobin oparu — im są one mniejsze, tym głębiej przenikają do tchawicy i płuc.

Metoda ta skraca okres leczenia o 20 procent.

PRACA SPRZYJA DŁUGOWIECZNOŚCI

Praca, dająca człowiekowi zadowolenie i satysfakcję, sprzyja długowieczności. Do takiego wniosku doszli uczeni angielscy, którzy przed 13 laty prowadzili obserwacje ludzi w starszym wieku, badając ich warunki i tryb życia. Czynnikiem wpływającym na długowieczność jest także pogodne usposobienie i pozytywny stosunek do życia oraz otoczenia.

Uczeni obserwowali 210 ludzi w wieku od 60 do 94 lat. Staruszków poddawano rozlicznym testom, dzięki którym można było określić wpływ poszczególnych czynników na długość życia. Po zakończeniu badań 38 różnych danych zsyntetyzowano w 4 wskaźniki, które uznano za "papierek laksumowy", pozwalający określić szansę na długowieczność.

Najbardziej istotny jest czynnik zadowolenia z pracy i szczęścia osobistego. Tężyzna fizyczna stoi na drugim miejscu w hierarchii zjawisk wpływających na długość życia. Zdecydowanie negatywny natomiast wpływ ma długotrwałe palenie tytoniu.

TYLKO DLA ZMOTORYZOWANYCH

Korespondent amerykańskiego dziennika "Time" odwiedził Francję, Włochy i NRF i opisuje styl jazdy kierowców w tych krajach:

"Francuzi nauczyli się w szkole jazdy jak wyprzedzać kondukt pogrzebowy lub kolumnę wojskową, lecz nie orientują się co robić by skręcić w lewo lub zawrócić. Lubią trzymać kierownicę jedną ręką zaś drugą gestykulować w trakcie rozmowy przy szybkości 100 km na godzinę.

Niemcy do przesady mają rozwinięte poczucie hierarchii. Volkswagen może wyprzedzić tylko jakiś gruchot, ale nigdy nie pozwoli sobie na wyścig z Mercedesem.

Włosi natomiast hołdują swej ulubionej grze, którą nazwano włoską rulетką. Polega ona na tym, by z całą szybkością wjeżdżać na skrzyżowanie nie oglądając się ani w lewo ani w prawo. Kierowca włoski lubi także przeglądać się w czasie jazdy w lusterku i obrzucać innych automobilistów wyzwiskami.

MAKROBIOTYKA

SPOSÓB UNIKNIĘCIA ŚMIERCI PRZEZ USTA

— Mieszkańcy Zachodu umierają przez usta! — Takie alarmujące twierdzenie pochodzi od uczonych **makrobiotyki** (zen) — nauka pięciu tysięcy lat — która uczy sposobu zrównoważenia poprzez pokarm, obu najważniejszych sił organizmu, życia conajmniej stu lat i bez żadnej choroby.

Przeszło szesnaście lat Sakurasawa Nyiti, młody i blady Japończyk, był bliski śmierci. Po utraceniu matki (która ledwie skończyła trzydzieści lat) i braci — jeszcze w pierwszych latach życia — Sakurasawa też oczekiwał śmierci, bowiem nędza zmusiła go do porzucenia żywności i medycyny ludzi zachodnich, którzy panowali w jego rodzinnej wiosce. Nie mogąc płacić ze befsztyki i i lekarzy którzy mieli zamiar wyleczyć go ze suchot, postanowił powrócić do tysiącletnich obyczajów swych przodków. I nastąpił cud: po nie całym roku wyleczył się ze wszystkich chorób, stał się zdrowy i nigdy więcej nie chorował.

W roku 1928, już pełnoletni, Sakurasawa zmienił nazwisko na Georges Ohsawa i zamieszkał we Francji. Postanowił propagować na Zachodzie teorię makrobiotyki, czyli długiego żywota. Napisał kilka książek, organizował konferencje, rekrutował uczniów, zakładał stowarzyszenia i stale ostrzegał:

— Mieszkańcy zachodu umierają przez usta! Ohsawa naśladował i rozpowszechniał teorię Saguen Ishizuki, lekarza armii japońskiej, który wydał dwie książki o makrobiotyce: "Teoria diety do przedłużenia życia" — (1890) i "Dieta teorii Ishizuki" — (1900). Dla nich nie ma choroby nieuleczalnej. Makrobiotyka przyjmie jakiekolwiek wyzwanie. Dlaczego jednak ludzie z Zachodu umierają przez usta? Uczony Ohsawa wziął jako przykład kraj obfitości i dobrobytu. Na podstawie statystyki samych Amerykanów i na słowach ich ówczesnego prezydenta (Eisenhowera, który miał zwyczaj wyrażać się że Stany Zjednoczone uważał za najbardziej chory kraj świata) rozpowszechniał swoje przekonania.

— Dwadzieścia milionów Północnoamerykanów cierpi na choroby alergiczne; piętnaście milionów jest chorych na nerwy; psychoneuroza opanowała przeszło szesnaście milionów. Arterioskleroza i choroby na serce zawładnęły chronic z n i e przeszło dziecięcioma milionami osób. Osiem milionów jest chorych na wrzody; i co piętnaście minut przychodzi na świat dziecko anormalne. Cierpiących na suchoty i paraliż umysłowy — drugi milion. Przeszło dziesięć milionów choruje na wzrok; taka sama ilość zapada na głuchotę. Blisko piętnaście milionów — to bezpłodni. Przeszło cztery miliony — to alkoholicy chroniczni. Niezliczona ilość osób nie potrafi wyzwolić się od narkotyków i co najmniej czterdzieści milionów — jedna z każdych pięciu osób — jest chronicznie otyła. Amerykanin wydaje przeciętnie 300 dolarów rocznie na lekarstwa. Tylko aspiryny pochłanianych jest siedem milionów kilogramów każdego roku!

Według makrobiotyki — (zen) — sztuki odmłodzenia i długiego życia — . Stany Zjednoczone stoją u progu śmierci. Statystyka prowadzona przez Amerykanów, dowodzi, że cały Zachód umiera: "czym większy postęp, tym więcej człowiek staje się słabszy i podległy chorobom", — twierdzi Ohsawa. Tylko cywilizowany człowiek skazuje się na śmierć z powodu antynaturalnej diety".

A gdzie szukać wybawienia? W pojęciu Ohsawy, w diecie makrobiotyki. Ishizuka i Ohsawa już nie żyją. Jednak ideia ich pozostała żywa i aktualna. Jak się można było spodziewać, zaczęła się rozpowszechniać w Stanach Zjednoczonych. Dzisiaj, obok sklepów sprzedających mięso i owoce, spotyka się składy mające do nabycia "cudowne" potrawy makrobiotyczne.

Azjaci starają się przekonać Amerykanów i wszystkich zachodniokrajowców, że wygoda nie ma nic wspólnego ze szczęśliwością. W wieku czterdziestu lat Amerykanin nie ma już dobrego zdrowia. Posiadając prawa najwięcej liberalne, stwierdza się, że gwałt rozpowszechnia się coraz więcej w USA. Na wojnie w Azji żołnierze dra Ohsawy suto nakarmieni mięsem, owocami i czekoladą, stali się ofiarą drobnych pożeraczy ryżu. Wszystko dlatego, że robią się "sampakus".

Co to jest "sampakus"? Znaczy to, że człowiek pogardziwszy zasadą jedności, zgodności z przyrodą, żywiąc się potrawą szkodliwą dla zdrowia, wydał ponury wyrok na swój los. Osoba "sampaku" jest bezbronna wobec niebezpieczeństwa jakie na nią czyha. "Sampaku" ma śmierć w oczach i swoje piekło osobiste towarzyszy mu wszędzie. A jak jego rozpoznać? Bardzo łatwo. Dosyć zaobserwować jego oko. Źrenica jego nie opiera się na dolnej powiece. Pływa wysoko jak księżyc a między nią a powiekami pozostawia białą przestrzeń.

"S a m p a k u" znajdziesz wszędzie i także między wybitnymi postaciami. Piękna Marylin Monroe, na przykład, była pozytywną "sampaku".

Była ona wspaniałym typem blondynki, której wdzięki zjednały jej ogromną publiczność. Z pochodzenia ubogiego uzyskała wielkie sukcesy w karierze kinematograficznej. Posiadała wszystko czego zapragnęła. W pogoni za szczęśliwością spróbowała wszelkich typów mężów, począwszy od boksera Joe di Maggio aż do teatrologa Arthura Mullera. Koniec sławnej Monroe jest wszystkim znany: pozbawiła się życia zażywszy pigułek w samotności pokoju hotelowego.

Starsze pokolenie pamięta piękną Jean Harlow. Kto odszuka jakikolwiek przegląd z roku 30-go, łatwo się przekona, że była ona "sampaku", jej źrenica była otoczona białkiem ze wszystkich stron. Miała niesłychane powodzenie w kinematografii. Jej typ "platinus blondes" był naśladowany na całym świecie. Była uwielbiana przez mężczyzn i wydawało się że nic jej nie brakowało. A tu nagle tajemnicza śmierć. Umarła przed trzydziestym rokiem życia, a diagnostyka zgonu nie była dostatecznie przekonywująca.

James Dean, ten młodzieniec "sampaku", był w latach pięćdziesiątych typowany jako następca czarującego Rodolfa Valentino. Część wdów po Valentino pomarło, a inne wychowujące wnuki już zaprzestały noszenia kwiatów na grób tak wielce kochanego aktora. Magnaci kina uznali za konieczne wybranie jego następcy. Potrzeba było kogoś, żeby podbił kobiety świata. James Dean nadawał się na to. Piękny, inteligentny i trochę nieposkromiony, był typem jakiego brakowało. Dwa jego filmy pobiły wszelkie rekordy frekwencji. Jego fotografie zdobiły pokoje panienek po całym świecie.

Tadeusz Krul (C. d. n.)

Casa Pavão

Hipolita Dopieralskiego
Rua Mal. Floriano, 511
Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, buci**ków, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, ko**biet i dzieci.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Murici, 835 — Fones: 23-8307 e 23-3514

CURITIBA — PARANÁ

Aproveite o seu crédito para esta grande oportunidade comprando na loja de **PAULO MÜLLER, FILHOS & CIA. LTDA.**, os seguintes artigos: rádios, televisores, geladeiras, móveis de fórmica, poltronas, sofás-cama, fogões a gás, artigos para copa e cosinha, alumínios **PANEX**, cristais da Checoslováquia, Alemanha e Polônia, porcelanas, faqueiros de prata e bronze, materiais elétro-domésticos e artigos para presentes.

Não deixe para o último momento, aproveite destas sensacionais vantagens que só **PAULO MÜLLER, FILHOS & CIA. LTDA.** oferecem. — Fones: 22-8307 e 23-3521.

ŻYCIE RELIGIJNE

DRUGA NIEDZIELA ADWENTU

A piętnastego roku panowania Tyberiusza cesarza, gdy Poncjusz Piłat rządził Judeą, a Herod był tetrarchą Galilei, a Filip, brat jego, tetrarchą Iturei i krainy Trachonu, a Lizianiasz tetrarchą Abileny, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. I przeszedł całą krainę nadjordańską, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako napisane jest w księdze mów Izajasza proroka: "Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki jego. Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek będzie poniżony, i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. I ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże.

"GOTUJCIE DROGĘ PAŃSKĄ"

Kto uważnie słucha w czasie Mszy świętej tego co czytają z Pisma św. może podziwiać, jak księgi święte wzajemnie się uzupełniają. Nie raz słyszeliśmy w Adwencie to nawoływanie św. Jana: "Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki jego. Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek będzie poniżony..." A oto jak podobne słowa czytamy w pierwszej lekcji u proroka Barucha: "Bo postanowił Bóg zniżyć każdą górę wysoką... a doliny zapełnić na wyrównanie ziemi, żeby Izrael szedł pilnie ku chwale Bożej". Wiemy, że tu chodzi o sprawy duchowe, o przygotowanie drogi do serc, o poniżenie pychy i czynienie pokuty. Św. Jan zachęca do tego, a Baruch wyraźnie przedstawia kto dokona tego, a mianowicie — sam Bóg. Nie mamy więc się zrażać trudnościami, jakie każdy człowiek spotyka w nawróceniu się do Boga i ufać w miłosierdzie Boże, a wtenczas odpadną trudności i pokusy i podążymy raźno na drodze pokuty, znajdując szczęście w pojednaniu się z Bogiem: "I ujrzy wszelkie ciało zbawienie". W tym celu przyszedł Pan Jezus na świat, aby ofiarować ludziom tak wielką rzecz — jak zbawienie. Tyle rzeczy ludzi zajmuje na świecie zwłaszcza w naszych czasach. Znika sprzed oczu duszy najważniejsza sprawa zbawienia. Dlatego pożyteczną rzeczą jest wsłuchać się w ten "głos wołającego na puszczy" w ciągu wieków "Gotujcie drogę Pańską". Bóg ze swej strony wszystko uczynił dla naszego zbawienia, teraz zależy ono od naszej współpracy z Nim, od skorzystania z Jego łask i z Jego miłosierdzia. Może dla niejednych jest to ostatnie wołanie, bo "siekiera przyłożona do korzenia". Warto się nad tym zastanowić.

KS. Z. P.

PAPIEŻ ODWIEDZI PAKISTAN

Papież Paweł VI przyspieszył swój wyjazd do Filipin, by odwiedzić po drodze wschodni Pakistan nawiedzony straszliwą katastrofą (huragan połączony z olbrzymimi falami które zalały wielkie połacie ziemi i przyniosły śmierć prawie 500 tys. osób), największą jaką historia zanotowała w XX wieku. Ojciec św. pragnie osobiście wyrazić narodowi pakistańskiemu swe wyrazy współczucia oraz złożyć datek pieniężny na ofiary huraganu i powodzi.

ATEIZM I KOMUNIZM — 2 TEMATY W SEMINARIACH

Sekretariat watykański dla Niewierzących wydał na polecenie Papieża orędzie w którym nakazuje przeprowadzić we wszystkich Seminariach Duchownych specjalne studia, by zapoznać się lepiej z ateizmem i komunizmem, dwoma systemami materialistycznymi zdobywającymi niestety coraz więcej adeptów w świecie. Orędzie kładzie szczególny nacisk na różne formy komunizmu, jak np. komunizm wyznawany przez Stalina, Mao Tse Tunga i Fidel Castro. Ważnym jest także odróżnić komunizm jako społeczność od komunizmu jako systemu politycznego.

KARDYNAŁOWIE PO 80-TCE NIE GŁOSUJĄ

Paweł VI wydał rozporządzenie odbierające kardynałom po skończeniu 80 lat prawo do obioru papieża oraz zajmowania stanowiska w Kurii Rzymskiej. W związku z tym w kołach watykańskich obiegają pogłoski, jakoby w przyszłych wyborach na papieża mieli wziąć udział także biskupi oraz, że Paweł VI zamierza zrezygnować z władzy gdy dojdzie do 75 lat. Obecnie liczy on 73 lat.

PAPIEŻ POTĘPIA SZTUCZNE OGRANICZANIE POTOMSTWA

Przemawiając do reprezentantów FAO (Organ ONZ dla Rolnictwa i Wyżywienia), Ojciec św. potępił sztuczną kontrolę urodzin, mówiąc, że "istnieje obecnie w świecie wielka pokusa, by ograniczyć liczbę zaproszonych na przyjęcie, zamiast powiększyć dania dla liczniejszych gości". Kościół katolicki, powiedział Papież nie przestaje apelować do rządów państw i do ONZ, by rozwiązali w sposób skuteczny problem państw będących w stadium rozwoju i by wszyscy pracowali nad postępem i nad wyżywieniem narodów, którym dokucza głód i brak oświaty. Skuteczne środki ograniczania potomstwa — podkreślił Paweł VI — są niegodne człowieka.

W OBRONIE D. HELDERA

Były ordynariusz Itabiry — D. Marcos A. Noronha, w swej książce "Kościół który rodzi się dzisiaj" broni arcybiskupa z Recife D. Heldera Camara, pisząc m. in. "My burżuje — nie wynaleźliśmy jeszcze nowego miana dla tych którzy dotykają się ciężkich ran świata. Od czasów Chrystusa aż do dzisiejszych mówi się o takich: On podburza naród przeciw Cesarzowi. Dotykać ciężkiej rany — jest rzeczą bardzo bolesną. Tym się tłumaczy, dlaczego D. Helder posiada tylu przeciwników".

ZŁOTE MYŚLI O. MAKSYMILIANA KOLBE O NIEPOKALANEJ

Znany w całym świecie męczennik hitlerowskich obozów koncentracyjnych — O. Maksymilian Kolbe — franciszkanin nazwany "szaleńcem Niepokalanej" — całe swe dzieła i prace podjął pod sztandarem M. B. Niepokalanej. Jego nadzwyczajne nabożeństwo do Niepokalanej przyniosły mu w zamian cudowne wprost owoce w jego pracy tak w Polsce jak i w Japonii. Oto kilka jego złotych myśli na temat Niepokalanej:

"Wszystko dla Boga — przez Niepokalana. Istnieje jeden skrót, jedno narzędzie i jedna droga do Boga: Niepokalana. Z Nią i przez nią można odnaleźć Chrystusa, by szerzyć królestwo Chrystusowe, by dawać Go duszom nieznającym i głodnym Boga. Zdobyć cały świat dla Boga przez Niepokalaną. Walczyć trzeba modlitwą, przykładem i wielką słodyczą jako odblask dobroci Niepokalanej. Jeśli zrobimy wszystko co w naszych jest siłach, wówczas Niepokalana sama dopełni łaską, czego nam nie dostaje. Tylko Niepokalana jest łaski pełna, dar nadzwyczajny — udzielony przez samego Boga dla Niepokalanej. Oto dlaczego Jej wstawiennictwo jest większe jak wszystkich Świętych. Oto dlaczego Ona wszystko może uprosić u Boga. Pragnę rzucić Polskę do stóp Niepokalanej".

ARCHIDIECEZJA S. PAULO W WALCE Z NARKOTYKAMI

Nowy arcybiskup paulistański — D. Paulo Evaristo Arns ofiarował władzom świeckim współpracę wszystkich katolików tej archidiecezji w kampanii przeciw narkomanii szerzącej się w sposób zastraszający wśród młodzieży. Wynik tej kampanii — według opinii D. Arns'a — zależeć będzie bardzo od dwóch warunków: by kampanię tę szerzyły osoby sympatyzujące z młodzieżą oraz by skłonić młodzież do otwartej i szczerej dyskusji nad rozwiązaniem tego trudnego problemu. "Król" piłkarzy — Pelé oświadczył, że całą dyszą przynależy do tej kampanii, która powinna zwalczać przede wszystkim lekarstwa na ten nałóg. Do kampanii tej — według Pelé — powinni wejść lekarze, psycholodzy, rodzice i wychowawcy.

LONDRYNA — NOWĄ ARCHIDIECEZJĄ

Stolica św. utworzyła nową archidiecezję w Parnie, mianowicie w Londrynie będącej drugim miastem parańskim odnośnie liczby mieszkańców oraz głównym centrum Północnej Parany. Nowym arcybiskupem zamianowany został dotychczasowy ordynariusz Londryny — D. Geraldo Fernandes. Po postanowienie Ojca św. wywołało wielkie zadowolenie wśród tamtejszych katolików.

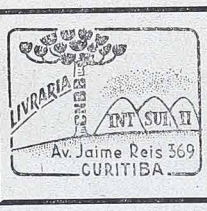

LIVRARIA INTERNA
SUL / II DA C.N.B.B.
Avenida Jaime Reis, 369
CURITIBA — PARANÁ
Livros de formação Religiosa — Vocacional e Catequética. Artigos Religiosos e Material Escolar.

RETIFICA BRASPOL LTDA.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Kompletne reformy traktorów gąsienicowych i kołowych. Robota szybka i gwarantowana. — Ceny przystępne.
Rua Marechal Floriano Peixoto, 4.100 — Fone: 22-2635
CURITIBA — PARANÁ

AUTO LONDRINA
DE
GETULIO THADEU OSTROWSKI
LATARIA — PINTURA — ELETRICIDADE
Plantão aos domingos e feriados
CURITIBA — Rua João Negrão N.º 1620 — PARANÁ

100-TYSIĘCZNIKI NA BAŁTYKU

Wizja statków o nośności 100 tys. ton w polskiej flocie staje się coraz bardziej realna. Przemysł stoczniowy zgłosił już gotowość ich produkcji, a niedawno ogłoszona decyzja budowy w Gdańsku nowego rejonu portowego wyjaśnia sprawę obsługi kolosów. Decyzja ta powzięta została m. in. w oparciu o dokonane przez polskich specjalistów badania, dające odpowiedź na pytanie, czy stutysięczniki będą mogły wychodzić na Bałtyk. Według opinii władz duńskich, sytuacja nawigacyjna w Wielkim Bełcie pozwala na bezpieczną żeglugę statków o zanurzeniu 13 m. Polska analiza stwierdza, że granicę tę można podnieść do 15 m, pod warunkiem dodatkowego oznakowania trasy. Zanurzenie stutysięcznika z pełnym ładunkiem wynosi właśnie 15 m. Po zakończeniu badań, prowadzonych na statku "Horyzont" i "Czapla" zebrane informacje zostały opracowane w formie szczegółowego poradnika dla dowódców wielkich jednostek. Pionierskie opracowanie polskich specjalistów ma poważne znaczenie nie tylko dla nas, ale i dla innych krajów zainteresowanych żeglugą na Bałtyku.

MASZT RADIOWY WYSOKOŚCI 640 M STANIE POD PŁOCKIEM

Specjaliści z Instytutu Telekomunikacji i Akustyki Politechniki Wrocławskiej zakończyli — prowadzone od roku pod Wrocławiem — badania elektryczne modelu najwyższego w Polsce, a jednego z najwyższych na świecie, masztu antenowego o wysokości 640 m dla radiostacji centralnej Polskiego Radia. Maszt ten zostanie ustawiony w okolicach Płocka w najbliższych czterech latach, jego zaś nadajnik o mocy 2 megawatów umożliwi odbiór audycji radiowych bez zakłóceń na terenie całej Polski.

DZIEŃ RATOWNIKA GÓRSKIEGO

Przed 61 laty powstało w Polsce Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Z tej okazji we wszystkich grupach GOPR odbyły się okolicznościowe zebrania, które dały okazję do podsumowania pracy tej organizacji. Ten rok był dla GOPR niesłychanie trudny. Najlepiej mówią o tym liczby: 4331 interwencji w górach, 950 akcji ratunkowych, 105 wielogodzinnych wypraw, 40 wielodniowych poszukiwań zaginionych. W br. zginęło w górach 13 turystów, a jedna osoba zaginęła.

NOWOCBESNY STATEK Z RZECZNEJ STOCZNI

We Wrocławskiej Stoczni Rzecznej odbyła się uroczystość (po raz drugi w br.) wodowania morskiego statku "Tarnica". Jednostkę wodowano poprzecznie, przy pomocy specjalnych wózków poruszanych mechanicznymi wciągarkami. "Tarnica" jest nowoczesnym zbiornikowcem 700 DWT do przewozu paliw płynnych. Obsługiwać będzie głównie duże statki w rejonie portów Szczecin — Świnoujście.

POWODZENIE POLSKICH PROMÓW

Rejsy obu polskich promów "Gryfa" i "Skandynawii, które utrzymują stałą łączność między Świnoujściem a szwedzkim miastem Ystad, cieszą się nadal dużym powodzeniem. Obie jednostki przewożą obecnie trochę mniej turystów, natomiast przybywa ładunków towarowych. Ostatnio szczególnie wydatnie wzrósł transport ładunków tranzytowych z i do Czechosłowacji. Rośnie też ilość przesyłek towarowych szwedzkich firm ekspedycyjnych.

KOBIETY SIĘGAJĄ PO ZAWODY "MĘSKIE"

Tradycyjny podział zawodów na męskie i kobiece ulega stałym modyfikacjom w Polsce. Przed kilku jeszcze laty tokarstwo uważano za typowo męską robotę. Ale teraz? Proszę popatrzeć na dane o uczniach przyzakładowych szkół zawodowych szkolących tokarzy — ponad 60 procent to dziewczęta. Również wśród przyszłych fryzjerów jest prawie 45 proc. dziewcząt. No, a o mechanice precyzyjnej można bez żadnych wątpliwości mówić jak o zawodzie kobiecym — prawie 70 proc uczniów kształcących się w tej dziedzinie w przyzakładowych szkołach zawodowych stanowią dziewczęta. Stuprocentowe królestwo kobiet panuje w szkołach przygotowujących monterów lamp elektrycznych i oświetleniowych oraz półprzewodników. Ostatnio zaktualizowany spis zawodów dostępnych dla kobiet obejmuje 220 pozycji. Od kilku lat rysunek przy obczuwa stały brak męskiej siły roboczej przy nadmiarze poszukujących pracy kobiet. Właśnie zatrudnienie kobiet w zawodach dla nich dostępnych, a uważanych dotąd za męskie, może sytuację rozwiązać. W tym kierunku rozwija się szkolenie zawodowe młodzieży. Jak widać jednak samo szkolenie nie wystarczy. Konieczne jest kompleksowe działanie, które przyczyni się do stabilizacji kobiet w nowych zawodach. Niemałe znaczenie mają także warunki socjalne, istniejące w danym zakładzie, odpowiednia opieka lekarska, pomoc ze strony zakładu dla kobiet wychowujących dzieci. Nawet taka sprawa, jak wygodna i estetyczna odzież robocza. Dopóki nie wytworzy się trwały pracy kobiet w nowych dla nich zawodach, nie ma sprawy drobnych w tej dziedzinie.

WIEŚCI Z POLSKI

LUDWIK GALLET

KAPITAN CZART
(PRZYGODY CYRANA DE BERGERAC)

Przełożył z francuskiego **Wiktor Gomulicki**

29)

— Skończyłeś? — zapytał pisarza, który na myśl, że za chwilę będzie wolny i pójdzie używać pięknego dnia, od razu sposępniał.

— Skończyłem.

— To dobrze. Możesz sobie teraz iść na przechadzkę i nie wracać aż do wieczora. Nie będziesz mi potrzebny. Ale prawda! zaczekaj-no jeszcze trochę; muszę ci podyktować list.

— Do kogo?

— Do tego zdechlaka Montleury'ego.

— Aktora z pałacu Burgundzkiego.

Tak.

— Cóż on tam zbroił?

— Siadło mu coś na nos i uparł się nie grać w moich sztukach. Co więcej, namawia kolegów swych, aby czynił to samo.

Sulpicjusz zaczął pogwizdywać wesoło. Powracał mu zły humor.

Uspokoił się po chwili i zabrał się do pisana.

— Jestem gotów — rzekł.

Cyrano jął przebiegać wielkimi krokami pokój, nie przystając ani na chwię, podyktował list następujący, który jest ciekawym przyczynkiem do jego charakterystyki, a zarazem i próbką jego stylu.

"Zapewniam cię, obrzydły grubasie, że gdyby można było przesyłać w liście kije, odczytałbyś to moje pisanie — plecami.

— Czy sądzisz jednak, że ponieważ niepodobna grzmocić cię przez dwadzieścia cztery godziny na dobę, zamyślam powierzyć kłopot załatwienia się z tobą odprawcy? Bynajmniej!

Dowiedz się klocu, że zabraniam ci pokazywać się przez miesiąc na scenie i że jeżeli ośmielisz się wbrew memu zakazowi wstąpić na deski teatralne, wykreślę cię raz na zawsze z listy istot żyjących, i spłaszczę cię tak rzetelnie, że nawet pchła, liżąca ziemię, nie potrafi odnaleźć śladu twego na kamieniach ulicznych".

Gdy ta jędrna epistoła została ukończona, poeta, którego nazywano Kapitanem Czartem, nabazgrał pod nią prawdziwie czartowskiego kulasa; potem odetchnął głęboko, jak człowiek, który zrzucił brzemię z pleców lub z duszy.

Dzień dobrze się zapowiadał. Cyrano był zadowolony z siebie.

— Idź, synku — rozkazał Castillanowi — doręcz mu to pismo osobiście, a gdyby nie był z niego bardzo ucieszony, powiedz, że wieczorem przyjdę poszukać jego uszów. No, w drogę!

Supicjusz pospieszył spełnić rozkaz. Na schodach rozminął się z Rolandem de Lembrat, który przybywa, spełniając wczorajsze przyrzeczenie.

Sawinjusz zawczasu obliczył wszystko i przygotował, znał on też zbyt dobrze hrabiego, aby potrzebował bawić się z nim jeszcze w dyplomatyczne koziołki i zdala zamierzać do celu.

Postanowiwszy za jednym zamachem przeciąć węzeł tej splątanej sprawy, dał Rolandowi zaledwie czas do rozgoszczenia się.

— Czy wiesz, dlaczego głównie prosiłem cię o przybycie? — zapytał wesoło.

— Byłbym ci niezmiernie wdzięczny, gdybyś był łaskaw wyjawić mi to nareszcie. W twoich wczorajszych półsłówkach ukrywała się tajemnica, która musi być, za jaką bądź cenę, wyjaśniona.

— Doskonale! Nie mam bynajmniej zamiaru wystawiać cierpliwości twej na długą próbę. Jesteś mężczyzną, spodziewam się, że największa nawet radość o śmierć cię nie przyprawi.

Piewiedziane to było tonem lekko ironicznym, który nie uszedł uwagi Rolanda.

Do czego wszystko to zmierza? — przerwał niecierpliwie.

— Przygotowuję ci niespodziankę.

Cóż to takiego?

— Wielka, olbrzymia niespodzianka! Czy przypominasz sobie, coś mi powiedział wczoraj przy pannie Gilbercie?

— Cóż ja ci powiedziałem?

— Te słowa: "Brat mój może powrócić; przyjmę go z otwartymi rękoma".

Roland zaczynał dorozumiewać się. Ciało jego stawało się wilgotne od potu.

—Ależ to zupełnie naturalne — odparł jakimś nieswoim głosem. — Czyż o takich rzeczach można mówić inaczej!

— A więc, kochany Rolandzie — zawołał Cyrano, podnosząc portierę od sąsiedniej komnaty — otwórz ramiona: twój brat powrócił. Masz go przed sobą!

Ta scena teatralna, którą przygotował Cyrano, a której domyślał się może nawet cokolwiek Roland, wyczerpała mimo to siły tego ostatniego. Obezwładniony silnym spazmem, osunął się on w ramiona towarzysza.

C. d. n.

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

CZWÓRKA ASÓW ATUTOWYCH TEATRU Z POLSKI W AMERYCE

Od wielu miesięcy Polonia domaga się gremialnie sprowadzenia do USA "prawdziwego" teatru z Polski. Sprawa ta była dyskutowana nawet w czasie obrad Kongresu Amerykańskiej Polonii w Chicago, podczas omawiania sprawy rozwoju wymiany kulturalnej między Polską a Polonią. Mówcy podkreślali, że chcą oglądać nie tylko widowiska z Polski, lecz również teatr z Polski, cieszący się tak świetną opinią w całym świecie. Delegaci z całych USA podkreślali, że chcą, aby zespoły z Polski przyjeżdżały ze sztukami, będącymi wyrazem wielkich wartości kulturalnych narodu polskiego.

Obecnie ten postulat KPA w pełni zrealizował impresario Henryk Michalski, sprowadzając z Polski świetny warszawski teatr "Współczesny" z kapitalną komedią Gabrieli Zapolskiej, "Skiż" czy "Gra małżeńska". Klasyczna ta polska komedia, tak jak francuskie komedie Moliera, porusza tematy, które nigdy nie tracą na aktualności i które obecnie tak samo bawią publiczność, jak przed laty, gdy zostały napisane. "Siza" p. Michalski sprowadza w kapitalnej obsadzie 4 asów atutowych polskiego teatru dramatycznego i komediowego: Tadeusza Łomnickiego, Barbarę Sołtysik, Gordon Górecką i Andrzeja Łapickiego.

AUSTRALIA:

GOŚCINNE WYSTĘPY P.G.T. "POLONEZ" W SYDNEY

Cicho, skromnie pociągiem z Melbournu, przywitana na stacji przez "sydnejczyków", przyjechała młodzież zespołu tanecznego "Polonez" ze swoją kierowniczką p. J. Czechową na gościnne występy do Sydney, występując w Town Hall w Ashfield. O sukcesach tej grupy w różnych miastach stanowych i polskich ośrodkach w Australii oraz ogólnych imprezach w Melbournie czytano już nieraz w prasie, ale nie miano pojęcia jak ta grupa wielbicieli tańców regionalnych i pieśni ludowych przedstawia się na scenie.

Na program złożyły się tańce ludowe z przyśpiewkami, występy solistki p. Danuty Wołczko-Smołucha oraz kompozycje odegrane przez orkiestrę zespołu pod batutą p. H. Ruty.

Zobaczono więc tańce z okolic Mazowsza, Krakowa, Łowicza, Rzeszowa, Puszczy Kurpiowskiej, eleganckiego poloneza, mazura, polkę tramblankę, kujawiaka, oberka, no i na zakończenie krakowiaka, a wszystko tańczone z werwą, życiem, w pięnych oryginalnych strojach. Młodzież bawiła się sama na scenie, nie znać było po niej jakiegoś przymusu lub tremy, werwą swą i swobodą zaraziła publiczność, wśród której było wielu Australijczyków, którzy również bili brawa zmuszając tancerzy do bisowania, co ci czynili bardzo chętnie.

Duszą zespołu jest p. Marian Maj, choreograf "Poloneza", który nauczył ich tych pięknych tańców. Dodać równocześnie należy, że "Polonez" ma własną orkiestrę pod dyrekcją p. H. Ruty.

FRANCJA:

APEL POLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH

Polski Związek Inwalidów Wojennych P.S.Z. we Francji zwrócił się z gorącym apelem o składanie ofiar pieniężnych na pomoc inwalidom wojennym z okazji "Miesiąca Inwalidów".

Inwalidów tych przebywa na uchodźstwie we Francji około 3.000 z tego zarejestrowanych i pod opieką naszego Związku 1.250 członków. Położenie tych inwalidów na skutek starzenia się, w miarę upływu lat, staje się coraz bardziej ciężkie. Dla ulżenia ich doli — Polski Zwązek Inwalidów Wojennych tradycyjnym swym zwyczajem corocznie przeprowadza akcję zbiórkową pod nazwą:

"Październik — Miesiącem Inwalidy"

Dochód z tej zbiórki jest przeznaczony przede wszystkim na bezpośrednią pomoc pieniężną tym inwalidom wojennym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują. Poza tym zapewnia się kolegom w szerokim zakresie opiekę prawną jak: załatwianie rent inwalidzkich, rent starości, interwencje w różnych biurach francuskich, polskich, angielskch, amerykańskich i innych, asystowanie przy Komisji lekarsko-rewizyjnej itp. Związek niesie pomoc wszystkim polskim inwalidom bez względu na ch pochodzenie.

W. BRYTANIA:

W POLSKIM SZPITALU W PENLEY

W polskim szpitalu w Penley odbyła się uroczystość otwarcia nowej sali fizjoterapii. Zarząd 2 Bryg. Strzel. Karp. zebrał wśród swoich członków jak również i od innych ofiarodawców paręset funtów na urządzenie tak potrzebnej szpitalowi sali.

Na tę uroczystość został zaproszony gen. B. Duch b. d-ca 3 DSK., oraz delegacja koła 2 BSK. w składzie pani Jadwiga Rybczyk i koledzy: A. Pleskacz, S. Rybczyk, K. Mojżesowicz.

Gen. B. Duch wygłosił w języku angielskim i polskim przemówienie dziękując Kołu 2 BSK, za piękną inicjatywę i za sprawne przeprowadzenie zbiórki, oraz wszystkim lekarzom, siostrom i całemu personelowi szpitalnemu, za pełną poświęcenia opiekę jaką otaczają naszych kolegów-inwalidów w szpitalu.

Prezes koła 2 BSK A. Pleskacz przemawiając po angielsku, podziękował wszystkim walijskim i angielskim przyjaciołom szpitala za ich serdeczną pomoc i przyjacielskie ustosunkowanie się do tego polskiego ośrodka w Walii.

Na zakończenie Lord Mayor miasta Wrexham w swoim przemówieniu podziękował wszystkim uczestnikom, za ich udział w tak pięknej i podniosłej uroczystości.

USA:

"POLSKIE DNI" W BOSTONIE"

W 2-milionowej stolicy stanu Massachusetts w Bostonie, zamieszkałym przez około 150 tysięcy Polaków, odbyły się "Polskie dni". W Ratuszu Miejskim nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy pt. "Polska Współczesna". Wystawa została wzbogacona działami polskiej książki, albumów, wyrobów sztuki ludowej i gobelinów.

Również w Bostonie odbyło się galowe przedstawienie polonijnego zespołu pieśni i tańca tzw. "Bostońskich Krakowiaków". Zespół ten zdobył pierwsze miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Zespołów Polonijnych w Rzeszowie w lipcu 1969 roku.

ARGENTYNA:

"OGNISKO POLSKIE" — SERCEM POLONII

Od czterdziestu lat "Ognisko Polskie" organizowało przyjaźń na terenie Argentyny i ma na swoim koncie poważne zasługi w krzewieniu wiedzy o Polsce, jak również w rozwoju przyjaznych i serdecznych stosunków z drugą ojczyzną, ziemią San Martin'a.

Kto patrzy okiem sprawiedliwej oceny na życie emigracji polskiej w Argentynie, nie może pominąć roli "Ogniska", które jest bezpartyjnym skupieniem ludzi dążących do zgody i jedności polskiej na obczyźnie. Zawsze miało wyciągniętą dłoń bratnią ku wszystkim organizacjom i instytucjom polskim. Chętnie z nimi współpracowało i współpracuje na zasadach absolutnej równości i zaufania. Nie rozbijać, ale łączyć i budować jest obowiązkiem każdej uczciwej organizacji społecznej.

Pragnieniem tej organizacji było i jest dążenie duszą całą, by każdy prawdziwy Polak był w kontakcie żywym z nią i by pod sztandarem "Ogniska" rozrastało się wielkie grono dla zjednoczenia całej polskiej rodziny emigracyjnej. "Ognisko" wysuwało piękne do zrealizowania plany, ale jak dotąd nie miało poważnego poparcia ze strony możnych. Wyjątkowe położenie siedziby "Ogniska" w rejonie, w którym znajduje się mało Polaków, jest powodem że nowe organizacje zakładane na tut. terenie pochłaniają również część członków "Ogniska", stwarzając pewnego rodzaju konkurencję.

Organizacja "Ognisko Polskie" została ufundowana przez dalekowidzących, światłych, dobrych Polaków, prawdziwych pionierów polonijnych, jak np. śp. J. Janicki, G. Borowski, J. Helak, W. Jakubowski, J. Kondratowicz, J. Kowalski, T. Wojnowski, oraz B. Lasecki, F. Marus, J. Olsiewicz, K. Jankowski, W. Piotrowski, A. Szczepanek, S. Wójcicki, M. Wydrzyński. Oni to właśnie kładli pierwsze zręby, budując fundamenty pod społeczny Gmach "Ogniska". Ogrom trudów, prac, wysiłków i ofiar daje obecnie w wyniku bogate zdobycze obywatelskie i społeczne.

AUTO VELOCÍMETRO
DE
MANOEL E. S. CAETANO

Consertos de velocimetros em geral.
Serviços rápidos e com assistência.

Rua João Negrão, 1934 — Curitiba

DZIAŁ POETYCKI:

pod kierunkiem Stefana Czaplińskiego

Cykl "Afryka się Modli"
(ZAKOŃCZENIE)

Nasz bóg nie nazywa się Takoradi

Panie Boże, Ojcze Jezusa Chrystusa
Tyś jest mocniejszy od wszystkich bogów
którzy mieszkają na ziemi, czy pod ziemią,
zresztą Bogów nie ma, bo jesteś Ty.
Księżyc, to jest księżyc,
to nie jest Bóg. A Bóg naszego miasta
nie zowie się Takoradi.
Czarownicy robią często zdumiewające rzeczy
ale to są sztuczki
i kiedy Ty jesteś z nami
bębny nie zabiją nikogo.

Objaśnienia

Podzielona na tysiące plemion, do niedawna wyzyskiwana przez białych i nękana archaicznym trybalizmem, Czarna Afryka powoli zaczyna się budzić. Okazuje się, że lansowana szeroko teoria o niższości etnicznej czarnej rasy nie ma żadnych podstaw i że murzyni mają wszelkie dane, by wejść w pełni do zespołu cywilizowanych narodów świata. By to się stało, koniecznym jest położenie tamy zabiegom o kontynuowanie dawnej polityki kolonialnej, tym razem pod pokrywką różnych kompanii międzynarodowych, żądnych szybkiego dorobku i zarzucających dobrodusznych murzynów różnymi świecidełkami; chodzi także o zliberalizowanie teorii "apartheidu" Republiki Płd. Afrykańskiej. No i najważniejszym jest zwiększenie tempa pracy misyjnej katolickiej; chodzi o to, by się nie dać ubiec przez islam, który poczynił ostatnio wielkie postępy wśród pogańskich plemion Afryki. Na tym polu wiele mogą zrobić polscy misjonarze, jako że Polska nigdy nie była państwem kolonialnym.

Funerária Nossa Senhora do Perpétuo Socôrro

Tradycyjny już Zakład Pogrzebowy p. Franciszka Kuchennego, naszego rodaka.

Ażeby móc lepiej usłużyć tym, którzy w bolesnych chwilach swojego życia potrzebują sprawnej i uczciwej pomocy, powstał w Kurytybie jeszcze jedn zakład pogrzebowy: **"Emprêsa Funerária N. Sra. do Perpétuo Socôrro"**. Sumiennych usług można żądać w dzień i w nocy: trumny, pogrzeby, wyjazdy do jakiegokolwiek miejsca w kraju, załatwianie dokumentów, itp. Zapłatę można uiścić po wykonaniu usług.

Rua Nilo Peçanha, koło Cmentarza Miejskiego.

Telefony: 22-8791 i 24-0949

NA WESOŁO

Kuracja odtłuszczająca

Pani Ewa uważnie i krytycznie przejrzała się w lustrze i zawyrokowała: "Muszę schudnąć! Cztery tygodnie kuracji odtłuszczającej!" Od razu jej słowo wprowadzone zostało w czyn.

— Mój drogi! — odezwała się do męża. — Będziesz musiał pomóc mi w stosowaniu mojej ascetycznej diety.

Pomagał żonie w sprzątaniu kuchni od wszelkich kalorii, ale po pewnym czasie poczuł, jak mu kiszki marsza grają.

— A co będzie ze mną? — zapytał małżonkę. — Co ja będę jeść?

— Jako kochający małżonek winieneś się dla mnie poświęcić — odparła. — W przeciwnym wypadku idź do restauracji!

Tego wieczora było już jednak późno: sklepy były zamknięte, do najbliższej restauracji trzeba było pojechać autobusem. Zjadł kilka sandwiczów kupionych w pobliskiej kawiarni, które miały smak mydła do prania.

Zapanowała era głodu, nadeszły straszne dni. Ewie udało się dom przekształcić w twierdzę pozbawioną żywności. Jadł w restauracjach, ale czuł, że popełnia zdradę. Nie miał czystego sumienia wobec swojej małżonki. A zresztą, obiady i kolacje w restauracjach nie były podobne do dawnych domowych smakołyków.

Jeśli ktoś z nich chudł — to na pewno on. Nerwy miał roztrzęsione do ostatnich granic. Przed lekarzem domowym stanął problem: albo pozwolić pacjentowi dojść do stanu nerwowego załamania, albo wpłynąć, aby do domu jego podopiecznych wróciły "dawne czasy". Ale na to się nie zanosiło. Na dobitek zbankrutował właściciel restauracji i teraz wybranie się gdzie indziej było prawdziwą wyprawą. Nie miał jednak rady, jechał, jadł i zatruwał się guloszami. Razu jednego przyłapała go Ewa na "gorącym uczynku".

— Tak robi kochający małżonek! Gdy jego żona głoduje bohatersko — on zapycha się rarytasami! Dobrze się jednak stało! Pokazałeś mi swoje prawdziwe oblicze. Nie masz charakteru!

Oczywiście, takie sceny — a było ich więcej — nie wzbudzały w nim apetytu. W ostatnich dniach diety żony nie smakował mu już konsumowany ukradkiem smakowity befsztyk z mizerią. Znakomicie potrafiła mu obrzydzić mięso, tłuszcz, sosy, majonezy.

Koniec kuracji odtłuszczającej zbiegł się z wizytą ich wspólnej znajomej pani Brown, która już od dłuższego czasu nie odwiedzała ich.

— Wyglądasz jak Adonis — powiedziała do męża Ewy. — Smukły, zgrabny...

— Tak — odparł — czterotygodniowa kuracja odtłuszczająca, to nie bagatelka.

— Ach, w tym rzecz — powiedziała pani Brown. — Gratuluję! Poświęcenie nie poszło na marne. Jesteś teraz przystojny jak Rock Hudson...

I zwracając się do Ewy, pani Brown zawołała: "I tobie, moja kochana, przydałaby się czterotygodniowa dieta!"...

HUMOR

SZKODLIWE CIŚNIENIE

Do lekarza w Łagowie zgłosił się miejscowy rolnik.
— Co panu dolega? — zapytał lekarz.
— Ciśnienie, panie doktorze.
— ? ? ?
— No tak, nie mogę, proszę pana, w żaden sposób przejść koło gospody. Coś mnie ciśnie do drzwi i muszę wejść.

KRÓL

Jedną z największych pasji króla Faruka była gra w pokera. Pewnego dnia grał dużą stawkę wraz z trzema przyjacielami. W pewnej chwili jeden z nich wykłada karty z radosną dumą:
— Cztery walety!
— Niemożliwe! — wykrzykuje król Faruk, wykładając swoje karty jedną ręką, a zbierając stawkę drugą!
— Wygrałem! — dodaje rozpromieniony.
— Jakto? — wykrzykuje właściciel waletów. — A gdzie jest czwarty król?
— Czwarty król to ja! — odpowiedział Faruk.
Nikt nie ośmielił się zaprotestować.

KŁÓTNIA

— Dlaczego Karol krzyczał wczoraj na swoją żonę?
— Bo ona nie chciała powiedzieć, na co wydała tyle pieniędzy.
— Dlaczego więc dziś jeszcze bardziej na nią krzyczał?
— Bo dzisiaj mu powiedziała.

KĄCIK RODZINNY:

Czy ofiara ma sens?

Słowo "ofiara" ma wiele znaczeń, a z nich nie wszystkie dodatnie. Stąd, gdy się je wymawia, może ono budzić różne wrażenia, także ujemne, i dlatego nie zawsze bywa właściwie rozumiane.

Na ogół chętnie upraszczamy sobie co się da, więc i pojęcie ofiary łączymy przeważnie z jakimś datkiem lub świadczeniem. Natomiast rzadziej zdajemy sobie sprawę z faktu, że ofiara jest podstawowym czynnikiem wszelkiego życia zbiorowego. Bez niej byłoby ono nie do pomyślenia. Ofiara Chrystusa jest warunkiem ocalenia wszystkich ludzi wszystkich czasów. Ma więc charakter uniwersalny i jest pierwowzorem wszelkiej ofiary.

Mając ją przed oczami, możemy bezbłędnie określić zasadę i sens każdej ludzkiej ofiary oraz jej znaczenie dla drugiego człowieka.

Powiązania między ludźmi w życiu zbiorowym wymagają nieustannie wzajemnych świadczeń i usług. Musi szewc robić buty, piekarz piec chleb, nauczyciel uczyć, budowniczy budować — wszystko dla drugich. Są to usługi pożyteczne, ale płatne, przynoszące bezpośrednio korzyść materialną. Z chwilą jednak gdy oddajemy je bezinteresownie dlatego, że są konieczne drugim do życia, lub do przetrwania, do osiągnięcia wyższego dobra, usługa taka nabiera wartości wyższej, szlachetności — staje się ofiarą.

Ofiara jest zawsze warunkiem, a zarazem dowodem prawdziwej miłości. Tam gdzie jej nie ma, miłość Boga, a tym bardziej człowieka jest co najwyżej złudzeniem. Ponieważ ofiara jest bezinteresowna, jej największym wrogiem jest egoizm.

Toteż dzisiejszy czas własnej wygody, przyjemności, korzyści i interesu jest także czasem splecenia, a nawet zaniku pojęcia ofiary. Niechętnie dajemy coś drugim bez widoków doraźnej korzyści, a jeżeli dajemy, to rzadko i jak najmniej. Usługa płatna, owszem, ofiara nie !A tymczasem w ekonomii Bożej właśnie ofiara popłaca stokrotnie. Człowiek, który dał głodnemu kawałek chleba zyskał sobie jego miłość i wdzięczność. Gdyby mu ten sam kawałek chleba sprzedał zyskałby tylko zdawkową monetę, a więc wartość banalną i nieskończenie mniejszą.

W życiu praktycznym są rzeczy, których nie można dostać za pieniądze, czy za płatne usługi, lecz tylko za cenę ofiary. Dzieci wyrastają na ludzi tylko dzięki codziennej ofierze matki i ojca. Ofiara policjanta zapewnia bezpieczeństwo obywatelom, bo kto zapłaci za utracone zdrowie lub życie w walce z przestępstwem? Podobnie ofiara strażaka ratuje mienie, a często życie człowieka zagrożonego. Ofiarą życia lub zdrowia płaci żołnierz za wolność i całość swego kraju. Ofiara społecznika z wolnego czasu, odpoczynku, wysiłku pozwala budować wartości wspólne, potrzebne wszystkim. Grosz oddany na chorych, głodnych, na ofiary wojen i katastrof pomaga człowiekowi, ratuje go, ociera łzy, przywraca go społeczeństwu, a nieraz Bogu. Wartość tego grosza rośnie ponad jego miarę i płaci stokrotnie, choć tego nikt nie rejestruje. Taki jest sens ofiary w zwykłym, doczesnym rozumieniu.

Ale jeżeli ta sama ofiara czyniona jest ze względu na Boga, nabiera wartości niewymiernej i może decydować o rzeczach wielkich.

Jedno jest pewne: gdyby ofiara zniknęła z powierzchni ziemi, byłby to nasz najczarniejszy dzień. Zniknąłby sens życia ludzkiego, które przecież, aby było coś warte, musi dawać z siebie i dawać bezinteresownie.

Jeżeli ofiara nie ma sensu, to co jest wart egoista, który w życiu swoim zjadł tyle i tyle ton chleba, wypił tyle tam hektolitrów płynów, wszystko co mógł zagarnął dla siebie i niczego nie dawszy nikomu, odszedł z tego świata żegnany z uczuciem ulgi? Jedyny chyba pożytek to ten, że zrobił miejsce innemu, lepszemu człowiekowi.

"Gazeta Niedzielna"

Rádio Cambijú Ltda.
ZY S - 27 - Kc/s - 1590 — A VOZ CATÓLICA DO PARANÁ
Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Hora da Música Polonesa (aos domingos das 15 às 16 horas), Homenagens, Anúncios, Avisos e Recados para Amigos.
ARAUCÁRIA — FONE: 109 — PARANÁ

Paczki PEKAO DO POLSKI
Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE
POMOC
przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.
PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodyczami, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie, lodówki, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy tj. krowy, świnie, węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy...
Tylko Paczki PEKAO wolne od cła
WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKAŃSKICH
GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY I DOMKI
Po informacje i Katalogi należy zgłaszać się do:
PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO New York,
p. Haliny BERGMAN,
SÃO PAULO
Caixa Postal Nr 5127, Tel.: 220-39-65

LIVRARIA S. V. D.
FOLHINHAS DO SAGRADO CORAÇÃO DE JESUS, ETC.
Rua Emiliano Perneta, 433 — Fone: 4-0136
CURITIBA — PARANÁ

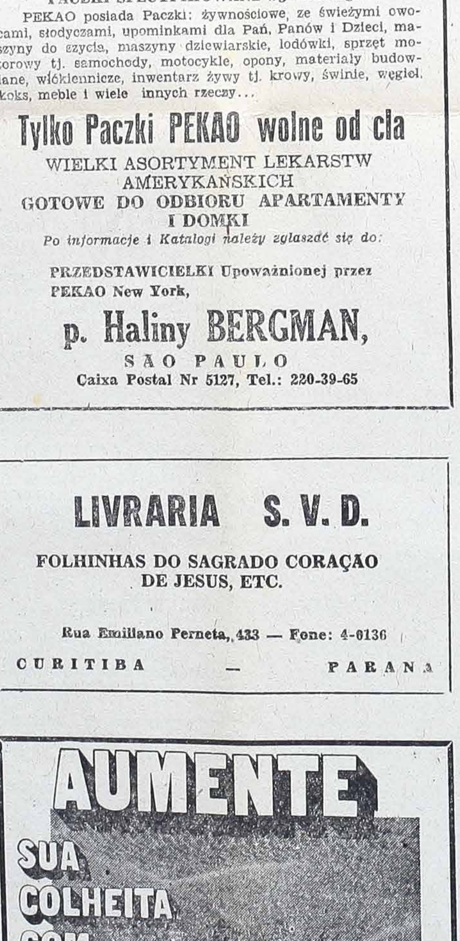

ADUBO LÍQUIDO CONCENTRADO
DISTRIBUIDOR EXCLUSIVO PARA TODO O BRASIL
Boutin
ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida Pres. Afonso Camargo, 155 - Fone 4-1296 - Caixa Postal 1100

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital — Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 - Fone: 23-8494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco. Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473
CURITIBA — PARANÁ

DR. AUGUSTO KISZKA
Clínica Médico Cirúrgica
Médico do Hospital Bom Jesus
Médico da Pref. Municipal.
ATENDE:
Hospital: - das 8 às 12 horas.
Consultório: - R. D. Pedro II, 829 - das 15 às 18 horas.
PONTA GROSSA — PARANÁ

DR GABRIEL NOWICKI
Dyplom Uniwersytetu Paryskiego. — Były Profesor Uniwersytetu Parańskiego.
Po powrocie z Europy przyjmuje w Farmácia Stelfeld, Praça Tiradentes, 53 od godziny 9-tej do 13-tej.
Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.
Rezydencja: Ébano Pereira, 322

Dentyści:

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba

DR. NEWTON MAIEWSKI
Cirurgião Dentista
Extrações e dentaduras em 6 horas
Marechal Deodoro, 211 — 17.º andar - Fone: 23-4650
Res.: 23-0200
Edifício BRADESCO
CURITIBA

DR STANISŁAW PUCHALA
CIRURGIAO - DENTISTA
CONSULTÓRIO
Av. Igiranga, 877 — 1.º andar — Sala 116 — Tel.: 35-9839
SÃO PAULO

Szpitale:

CASA DE SAÚDE DR. MOYSÉS PACIORNIK
PORODY — OPERACJE
RAK: rozpoznanie i leczenie
Rua Lourenço Pinto, 83
Tel.: 22-2222 i 22-2230

DR. RENATO CÉSAR DA ROCHA — MÉDICO
Clínica Geral — Partos — Operações
Moléstias de Senhoras
C. — Edifício Barão do Rio Branco - Rua Barão do Rio Branco, 63 - 11.º andar — Conjuntos, 1105/1106 — Telefone: 23-9522 — Ramais, 234 - 235 — Residência: Rua Ubaldino do Amaral, 962 — Fone: 23-8890 — Curitiba.

Adwokaci:

DR LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-8944 - Curitiba
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze. Rua Emiliano Perneta n.º 10 — 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edifício Quinco - CURITIBA

DR LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Praça Presidente Getúlio Vargas, 98
Tel.: 173 - S. José dos Pinhais - Pr.

DR. ESTANISLAU BUNDYRA
Biuro Prawnicze dla pewniejszej obsługi klientów składające się z 6 Adwokatów, załatwiających, wszelkie sprawy prawnicze. Przyjmuje w godzinach handlowych
Escritório composto de 6 advogados, atendendo qualquer assuntos de direito. Correspondentes no país e no estrangeiro. Atendimento no horário comercial.
Rua Cel. Xavier de Toledo, 99 - 3.º andar — Conjunto — SÃO PAULO
Fone: 35-6692 — 33-9405 — 34-6616

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais. Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 - 11,00 e das 16 às 18 hs.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos, declarações do impôsto de renda. Serviços de contabilidade em geral.
Rua Cândido Lopes, 205, — 2.º andar — CURITIBA - PARANÁ

HISTÓRIA DA POLÔNIA

J. FICINSKI

(24)

As perseguições e as prisões dos políticos pertencentes aos Territórios Orientais, rutenos e ucranianos, agravaram, perigosamente a pendência que, desde 1925, havia-se cristalizado naquela região numa ação oposta ao esfôrço nacionalista polonês.

Naquele ano, os elementos subversivos extremo-esquerdistas, com notável infiltração de agentes comunistas russos, fundaram na Wolynia o "Grupo Operário-Camponês de Rutenos Brancos". Logo em seguida, a ação subversiva anti-polonesa assumiu tal envergadura que, no início de 1927, o govêrno foi forçado a tomar rigorosas medidas a fim de abafar o movimento. Foram presos e processados 80 elementos subversivos de maior projeção e prestígio, inclusive Taraszkiewicz e Akinczyc. Dêstes, no processo coletivo, que correu em Wilno, 56 acusados receberam condenações mais ou menos pesadas, isto para efeito de atemorização, pois, logo depois os condenados foram agraciados com anistia, saindo das prisões, pouco dêles ficaram com Akinczyc na Polônia. A maioria, juntamente com Taraszkiewicz, emigraram para Gdansk, onde, apoiados pelos Tchecos e Alemães, continuaram a ação subversiva contra a "ocupação polonesa". Mais tarde, mudaram o campo das atividades para Minsk, onde acabaram por receber um trágico fim nas mãos da NKWD, que não admitia brincadeiras políticas no território russo.

Na verdade, o govêrno polonês, com raras e involuntárias exceções, jamais lançara mão de violência e do terror policial, premeditado e organizado, na luta contra as explosivas minorias, como costumavam praticar os governos anti-fascistas e o Estado policial bolchevista, onde as torturas físicas e mentais eram as armas usadas de modo corriqueiro. O govêrno polonês sempre procurava agir dentro das leis e usar de propaganda como meio preferencial de persuasão.

A resistência dos ucranianos na Polônia Menor era mais profunda e melhor organizada do que o movimento dos ruteno-brancos, isto devido ao maior desenvolvimento social e cultural daquêle povo. Em 1925 fôra fundada a "União Ucraniana Nacional Democrática", "UNDO", que, de imediato, centralizou as três tendências ideológico-políticas dos ucranianos: 1 — repelir qualquer tipo de entendimento com a Polônia, procurar, ao mesmo tempo aproximação com a União Soviética; 2 — lutar pela autonomia dentro da fronteira polonesa, e, finalmente, o 3 desiderato — criar uma Ucrania independente.

No Congresso Nacional, a representação Parlamentar Ucraniana, dirigida pelo UNDO, chegou a apresentar uma declaração, na qual fôra exposto claramente o desiderato de ser criada a Nação Ucrida e independente da Ucrania, compreendendo as quatro partes sob ocupação soviética, tchecoslovaca, romena e polonesa. Indiscutivelmente, destas, a parte polonesa oferecia aos ucranianos as melhores condições de existência e as maiores possibilidades de desenvolvimento nacionalista. Não obstante, é contra a Polônia que os ucranianos concentravam sua agressividade, propagando o mais desarrado ódio e antagonismo, apesar de terem sofrido sob as demais ocupações, notadamente na URSS, a opressão da liberdade incomparàvelmente maior.

Em 1929, a violência da reação contra a "ocupação polonesa" na Polônia-Menor, expressou-se em atos de terrorismo: atentados com bombas contra edifícios de administração pública; assaltos aos correios; destruição de trilhos e de postes telegráficos, destruição de pontes e, finalmente, assaltos seguidos de pilhagem e de incêndios das propriedades rurais pertencentes aos poloneses. Além de atos de puro banditismo elementos ucranianos subversivos, queimavam as plantações e destruiam as colheitas, torturando os infelizes camponeses poloneses e os proprietários de fazendolas, perseguindo especialmente os intelectuais, como professores das escolas públicas e os jornalistas. O slogan das organizações ucranianas subversivas era "Poloneses para além do rio San".

Em 1930, a ação terroristas dos subversivos ucranianos assumira um caráter tão grave que o Mal. Pilsudski resolveu tomar medidas drásticas, ordenando ao Ministro Skladkovski ação repressiva, recomendando, contudo, que a atividade criminosa dos saqueadores e assaltantes não fôsse considerada como "levante popular", e que, dentro das possibilidades deveria ser evitado o derramamento de sangue.

O Exército entrou em ação e a pacificação da Polônia-Menor, iniciada em 16 de agôsto de 1930, durara dez semanas. De início foram presos 30 deputados ucranianos, além de mais de cem perigosos agitadores; fôra dissolvida a organização de juventude "Plast", dominada pelos terroristas e, pela razão idêntica, foram fechados três ginásios ucranianos. As represálias da polícia limitavam-se à procura de armas escondidas e ao descobrimento das ligações entre as organizações comunistas terroristas.

É digno de nota o fato de que, naquelas dez semanas de repressálias, não houve mortos a lamentar. O Exército não chegara a dar um único disparo e a polícia limitava-se a dispersar qualquer reação com uso de cassetetes de borracha. Também não houve casos de incêndios e de destruição das propriedades pertencentes aos camponeses ucranianos, nem dos rutenos brancos.

Entrementes, a insidiosa propaganda na Alemanha, abriu uma campanha de âmbito internacional, lançando diatribes sem laivos de verdade contra o govêrno de Pilsudski, editando panfletos em ucraniano, francês, inglês e alemão, nos quais escrevia fantásticas histórias sôbre as atrocidades cometidas durante a "pacificação" polonesa na Ucrania, tentando comprovar essas histórias com documentos apócrifos.

As organizações ucranianas em Nova Jorque apelaram para as Potências e à Liga das Nações, requerendo Comissões internacionais para investigar a barbárie cometida por ordem do govêrno polonês na Polônia-Menor, contra a população. Em 1931, a Bancada ucraniana no nôvo Congresso Nacional, endereçou semelhante documento à Liga das Nações, a qual, premida pela celeuma internacional criada por maléfica e tendenciosa propaganda, resolveu estudar o assunto.

No dia 30 de janeiro de 1932, a Liga das Nações, baseada nos relatórios fundamentados em fatos reais, emitiu seu parecer sôbre o assunto, reconhecendo que, durante a "pacificação" fôra provocada pela ação anti-polonesa dos terroristas e extremistas ucranianos, logo tinha razão de ser.

O próprio metropólita Szeptycki, conhecido por seus sentimentos anti-opoloneses, declarou pùblicamente que a violenta ação da UNO (Organização Nacional Ucraniana) era dirigida por terroristas do exterior, como, por exemplo, o agitador Konovalec, o qual jamais poderia ser considerado como político — patriota ucraniano.

(Continua)

SPORT W SKRÓCIE

★ **Turniej "Robertão"**: América - Internacional 1x0, Corinthians - Santa Cruz 0x0, Palmeiras - Botafogo 0x0, Atlético Min. - Ponte Preta 1x0, Santos - São Paulo 3x2, Bahia - Corinthians 3x2, Flamengo - Internacional 1x0, Ponte Preta - Atlético Parański 1x0, Botafogo - América 1x0, Cruzeiro - Santa Cruz 2x1, Grêmio - Vasco da Gama 1x0, Atlético Mineiro - Fluminense 3x1.

★ **Spotkania międzynarodowe:** São Paulo - Peñarol (Urugwaj) 2x0, W. Brytania - Niemcy Wschodnie 3x1, ZSRR - Hanower (NRF) 2x0, Belgia - Dania 2x0. Coritiba przegrała w Rumunii jeden mecz 1x4 i zremisowała w drugim spotkaniu 2x2.

★ **Piłkarskie mistrzostwa świata** rozegrane w połowie br. w Meksyku dały czysty dochód w sumie 30 milionów kruzeirów. Z tego połowę otrzymają jedenastki 15 państw.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Do Szanownej Redakcji "LUD"!

Chociaż z opóźnieniem, pragnę również złożyć serdeczne gratulacje Szanownej Redakcji z okazji jubileuszu "LUDU". Nr jubileuszowy "Ludu" ukazał się w pięknej szacie i o bogatej treści, co z pewnością zachęci wszystkich czytelników do popierania nadal tego pożytecznego pisma.

Zdaję sobie sprawę z tego, ile to trudności było aby utrzymać gazetę przez 50 lat. Były inne pisma które miały może większe możliwości rozwoju. Nie zdołały jednak przetrwać na dłuższą metę. Jedynie silna wola, nadzwyczajna wytrwałość potrafiły dokonać tego, że "Lud" przeżył najtrudniejsze nieraz okresy.

"Lud" to rzeczywiście misjonarz pełniący swą szlachetną misję od 50-ciu lat. Dociera niemal do każdego zakątka, krzepiąc na duchu czytelnika i przynosząc mu najnowsze wieści z całego świata. Redagowany w duchu katolickim dobrze pojętym, przyczynił się nie mało do rozszerzenia oświaty i pogłębienia religijności wśród ludu.

Wszyscy czytelnicy powinni pisywać często do naszego tygodnika, dzieląc się z innymi rodakami różnymi wiadomościami. Na każdej kolonii zawsze znajdzie się coś do opisania. Niestety, jednym ciężko zabrać się do pisania, drugim daleko do poczty. Są i tacy, którzy boją się pisać, bo pełno będzie błędów w liście do Redakcji. Lecz na wszystko jest rada.

Ciężką ręką też można pisać (wiem to z własnego doświadczenia), gdyż nie używa się więcej dawnych stalówek i kałamarzy. Teraz ołówek zastępuje rączkę do pisania. Jeśli zaś daleko jest do poczty, zaczekajmy na okazję przesyłki listu, mając go już napisanego. A takich okazji jest sporo w interiorze, bo od czasu do czasu i tak trzeba jechać po zakupy czy też sprzedać jakiś produkt. Co do błędów gramatycznych czy ortograficznych, to nie trzeba się obawiać. Redaktorzy dadzą sobie radę: poprawią, może i trochę przerobią, ale uszanują myśli piszącego i wieści zawarte w korespondencji.

A więc do czynu, by "Lud" był jeszcze ciekawszy dla kolonistów, by jedni od drugich nauczyli się czegoś nowego. A co najważniejsze, że liczne korespondencje czytelników dodają nowego życia i wigoru gazecie i stanowią gwarancję jej trwałego bytu. Dzięki korespondencji wzrasta zainteresowanie czytelników, a gazeta staje się naszym nieodłącznym towarzyszem.

Pamiętajmy, że my z interioru mało ruszamy się po świecie, ale każdy z nas jest ciekaw co się dzieje w innych stronach kraju.

Z serdecznym pozdrowieniem

Jan Wzorek — Rio d'Areia

Biezanko:

Introdutor da soja no Rio Grande do Sul

O Ministério da Agricultura vem de consagrar oficialmente o ilustre e desde longa data colaborador de C. & Q., **Ceslau Biezanko,** como introdutor da soja no Estado do Rio Grande do Sul. Tal fato vem tendo grande repercussão nos meios agronômicos gaúchos, não só através da divulgação da imprensa sulina, como das referências fornecidas pelo "Anuário Brasileiro de Imigração e Colonização", editado pelo referido ministério. Entre outras considerações, noticia autorizadamente aquela publicação:

"Vemos, aí, o Eng. polonês **Ceslau Marian Biezanko,** catedrático da Escola de Agronomia "Eliseu Maciel", do Instituto Agronômico do Sul, da Universidade Rural do Sul (Pelotas), que foi o introdutor e orientador da cultura da soja, cujas primeiras sementes trouxe da milenar Polônia civilizadora. O Prof. **Biezanko** em colaboração com um grupo de imigrantes poloneses (alguns antigos membros do Exército Imperial da Rússia), **fizeram as** primeiras plantações de soja em Santa Rosa das Missões, Guaraní das Missões e diversos outros municípios do famoso Vale do Rio Uruguai, a Califórnia do Rio Grande do Sul, cuja cultura, uma vez tornando-se vitoriosa, está ganhando celeremente milhares de adeptos, transformando-se hoje numa das mais seguras e promissoras riquezas do Estado e do sul do Brasil. Em verdade a soja marcha para se tornar a principal cultura agrícola do Rio Grande do Sul, dadas as suas fabulosas possibilidades. Diz o Prof. **Biezanko:** "A soja é conhecida no Extremo Oriente desde os tempos mui remotos. As pesquisas históricas demonstraram que, já há mais de 5.000 anos a soja encontrou enorme aplicação e consumo, por motivo do extraordinário valor nutritivo de suas sementes. Sem exagero algum, devemos dizer, que desde fins do século XVII, a soja é alimento básico na China, Coréia, Mandchuria e Japão. Na parte oriental da Rússia Asiática, o chamado "leite de soja" substitui, em multissimas localidades o leite de vaca. No comércio universal, a semente de soja cada vez mais ganha maior importância. Na Polônia a soja foi conhecida no século XIX, mas sòmente depois da guerra russo-japonesa, os problemas (principalmente os oficiais que serviram ni Exército Russo e que voltaram), trouxeram consigo muitas sementes de diversas plantas do Oriente, entre elas várias dezenas de variedades de soja".

Trabalhos sôbre seleção da soja, observações e estudos sôbre esta planta, executaram-se na Polônia, sob a direção dos professores **J. Muszyński** e **Z. Strazewicz,** no Jardim das Plantas Medicinais da Universidade de Estevão Batory, em Vilno. Dessa seleção provém as sementes que trouxemos da Polônia, onde desde o ano de 1906, vários agricultores adiantados cultivam a soja, cognominada pelos orientais de "vaca vegetal". As sementes oriundas da Polônia, por nós distribuídas na zona missioneira do Rio Grande do Sul, já se alastraram por Santa Catarina e Paraná, nas zonas coloniais dêstes Estados, principalmente entre os colonos poloneses, alemães e italianos, entre os quais se pode encontrar maiores culturas dessa maravilhosa leguminosa. A soja é uma planta que, sob diversos pontos de vista, merece ser cultivada em maior escala possível. Possui utilidade fabulosa: "éste é um dos maiores fatores. O outro é de ser uma planta de fácil cultivo. Acrescentaremos que é uma planta resistente aos insetos e também às doenças".

Esta é uma das tantas e expressivas contribuições positivas e marcantes dos imigrantes poloneses para o aceleramento do progresso do Rio Grande do Sul e almejada emancipação econômica e industrial do Brasil.

O Prof. **Ceslau Marian Biezanko,** pela sua projeção internacional, pela sua notabilidade e pelos seus relevantes serviços prestados ao progresso do Brasil, de há muito tempo é merecedor do reconhecimento do govêrno da República e, a tal respeito bem andariam nossas autoridades diplomáticas se diligenciassem, sem mais tardança, a outorga da "Ordem do Cruzeiro do Sul" a tão singular e ilustre amigo do Brasil.

(Transcrito do artigo de Inglez de Souza J. Seabra, publicado na revista "Chácaras e Quintais". XVII (1) 39/40. São Paulo, 1963).

ROMAN WACHOWICZ

Strzępy Historyczne

Niemka — pianistka przywiozła ze sobą fortepian do Brazylii. Oczywiście należała do ludzi inteligentnych. Pianino przeładowano z okrętu na wózek o jednym byczku. Byk ciągnął ogromne pudło. Droga zwężyła się, fortepian nie przeszedł. Puścił się deszcz. Właścicielka cennego sprzętu chroniła go własną garderobą. (Opowiadanie powyższe, przechowuje się w rodzinie Michel, pochodzenia niemieckiego w Araukarii).

Dobrze byłoby przestać i nie obrażać emigranta z czasów kolonizacyjnych, bo ten przyjechał sam, nie mając nikogo za sobą, oprócz Opatrzności Bożej. Mimo tego że zupełnie był opuszczony, wskutek czego niektóre grupy zupełnie wymarły w klimacie tropikalnym, to pozostali spełnili swoje zadanie godnej pochwały. Chłop od młota i siekiery wywiązał się dobrze i w swoim zawodzie spełnił swoje zadanie. Zawsze świecił przykładem w pracy. Nawet nie prosił nigdy pomocy od władz rządowych. Owszem służył jej chętnie swoim prostym rozumem i dobrze na tym wychodził. W tym ciężkim czasie, ci ludzie dobrze przysłużyli się Brazylii. Można ich zaliczyć do najlepszych przybranych synów. Oni sprostali ciężkim warunkom. Oni kładli podwaliny pod budowę wielkiej przyszłości tego kraju.

W tym to czasie, inteligenci rośli za plecami chłopa .. w końcu i jedni i drudzy doczekali się wyższej rangi.

IDSEAŁY JAKIE OTACZAŁY CHŁOPA W CIĄGU STULECIA

Chłop wokół probostwa kręcił się 100 lat w jałowym programie. Program rozpinał się na przestrzeni jednego roku. Sięgał od niedzieli do niedzieli i od odpustu do odpustu — środek wypełniały dni robocze. Chłop prowadził żywot niesłychanie trudny i umysłowo pusty. W polu ścinał "kapuery", palił, sadził, odżegnywał posuchy, prosił o deszcz, o dobre urodzaje i ceny płodów rolnych. Lęk przed zarazą pszenicy, pomoru bydła i ludzi (hiszpanka 1817 r.), gradobiciem i późnymi mrozami, były tematem codziennej troski. Nieraz dojrzałe już plony rolne przepadały na skutek długotrwałych deszczów. Innym razem nie było co robić, bo posucha trzymała i nie wyrosło. Z niemałym bólem powtarzano przysłowie: już w gębie, a jeszcze nie twoje. Szczytem wysiłku było kształcenie dzieci w elementarnych szkołach, utrzymywanych z mozołem, bo urodzaj na dzieci był wielki i nieraz z jednej chałupy chodziło do szkoły po troje naraz, co podrywało rolnikowi kasę. Wpadano na pomysł posyłania dzieci na zmiany, po jednym co trzeci dzień i opłacać za jednego. Gdy chłop z pola odwracał się myślą w stronę Kościoła, to odczuwał lęk utraty zbawienia duszy. Pocieszał się jednak, że ją uratuje przez pokorę, cierpienia, pokutę i hojne datki na kościół. Pracował i przestrzegał posty (mimo że prawie każdy dzień to czynił) i w pocie czoła zdobywał każdą czarną kromkę chleba. Pracował dla kogoś, przygotowywał drogę dla przyszłych pokoleń, a sam ograniczał się do żywej maszyny, która usuwała z drogi kłody i kamienie. O posmaku uczty duchowej przez douczenie się, nie miał pojęcia, tylko przyduszony był jakąś nieokreśloną i nieuchwytną tęsknotą, która wierciła mu duszę. Kiedy wracał do siebie, to zgadzał się, że posłuszeństwo wobec przełożonych jest wytyczną życia. Szczytem osiągnięć były odwiedziny (w czasie kolendy) ks. proboszcza i otrzymanie obrazka, który przyczyniał się do odchylania chociaż skrawka mroków dręczącej go tęsknoty.

Odpusty, które u chłopa wzmacniały wiarę, zaczęły się podrywać. Szerzącemu się zdemiralizowaniu ani proboszcz nie mógł zaradzić.

Kiedy rodzice na festynie raczą się napojami i pieczenią, to ich dzieci idą do kina. W kinie wyświetlają film rozuzdanego erotyzmu. Po seansie dzieci wychodzą z wypiekami na twarzy i błędnym wzrokiem. Przed zachodem słońca dzwonią na dziękczynną nowennę. Podochoceni gospodarze powracają z przyśpiewkami do domów. Z Nowenny wracają zadowoleni staruszkowie i dziękują Bogu, że była pogoda.

Chłop przy swej wspaniałej wytrzymałości i posłuszeństwie, gdyby przez ubiegły wiek czasu spotkał lepsze warunki gospodarcze, to dokonałby wielkiego dzieła w postępie i rozwoju, bo mu zbywało na sile i ambicji. Gdyby stanął materialnie lepiej przez dłuższy okres czasu, to sam stworzyłby sobie program pracy i kultury duchowej, ale niepewny stan gospodarczy trzyma go na niskiej stopie materialnej i umysłowej, odbiera wszelką inicjatywę, wytrąca szanse szkolenia siebie i dzieci... więc jako rolnik w takich warunkach zmuszony jest wegetować.

C. d. n.

OD ADMINISTRACJI

NOWA CENA KALENDARZA

Kalendarz Ludu na rok 1971 już jest do nabycia w Redakcji. Wysyłamy już pierwsze zamówienia. Z powodu nieprzewidzianych trudności technicznych opóźniony został druk Kalendarza. Kilkakrotnie ogłaszaliśmy, że cena Kalendarza wyniesie 7,00 kruzeirów. Tymczasem pod koniec listopada poszła dwukrotnie w górę cena papieru oraz nastąpiła zwyżka pensji naszych pracowników. Wobec takiego faktu niespodziewanego nie mieliśmy innego wyjścia jak podnieść cenę Kalendarza do 10,00 kruzeirów. Kto do dnia 26 listopada przesłał już pieniądze na Kalendarz, otrzyma go po starej cenie. Nowe zamówienia przyjmować będziemy po nowej cenie. Rozsprzedaż Kalendarza jest zapewniona, tym bardziej, że jego nakład był stosunkowo mały. Prosimy więc nadsyłać czym prędzej zamówienia, by ktoś nie został bez Kalendarza.

Szanowni Czytelnicy! Nie zwracajmy uwagę na cenę! Patrzmy na przebogatą treść pamiątkowego Kalendarza na 1971 rok poświęconego Stuleciu Emigracji Polskiej w Paranie.

ZYSKAJMY 5,00 KRUZEIRÓW NA PRENUMERACIE

Jesteśmy zmuszeni wysłać po raz trzeci prośbę do niektórych Czytelników, by zechcieli uiścić prenumeratę za 1970 roku. Utrzymanie jedynego pisma w języku polskim w Brazylii zależy bezpośrednio od regularnego płacenia prenumeraty. Wszystkie gazety tutejsze wymagają od swych abonentów uiszczenia prenumeraty z końcem b. roku, a ich redakcja zawiadamia: od tej daty kończy się pański abonament. Jeżeli pan nie odnowi go do tej daty — dalsza wysyłka naszej gazety będzie wstrzymana".

Dlaczego "Lud" ma być wyjątkiem? Czy dlatego że jest pismem polskim?

Drogi Czytelniku! Opłacając jak najprędzej 15,00 kruzeirów za rok 1971, zyskasz 5,00 kruzeirów, bo od stycznia prenumerata wynosić będzie 20,00 kruzeirów. Współpracuj rzetelnie z jedynym polskim pismem w Brazylii, którego istnienie zależy tylko od Ciebie. Pamiętaj, że jedynie dzięki wiernej współpracy Twego Dziadka i Twego Ojca, "LUD" zdołał przeżyć 50 lat !

THOMAS COELHO TEM PRAÇA

Coincidindo com o 132.º aniversário de nascimento do conselheiro Thomás Coelho de Almeida, fundador do Imperial Colégio Militar, do Rio de Janeiro, e com o encerramento do ano letivo do Colégio Militar de Curitiba, foram inauguradas, sábado pela manhã, as obras de ajardinamento da praça Thomás Coelho, no bairro do Tarumã.

Participaram da solenidade o general José Campos de Aragão, comandante da 5a. Região Militar; coronel Washington Bermudes, comandante do Colégio Militar de Curitiba, além de outras altas patentes militares. O governador Paulo Pimentel foi representado pelo secretário Fabrício de Melo, do Interior e Justiça, e o prefeito Omar Sabbag pelo diretor do Departamento Jurídico, sr. Moacir de Siqueira Raimundo.

Na ocasião, falaram os srs. João Amaral de Almeida, pela Prefeitura, e Ostoja Roguski, em nome da colônia polonesa, salientando o trabalho do conselheiro Thomás Coelho no incentivo à colonização polonesa e libertação dos escravos.

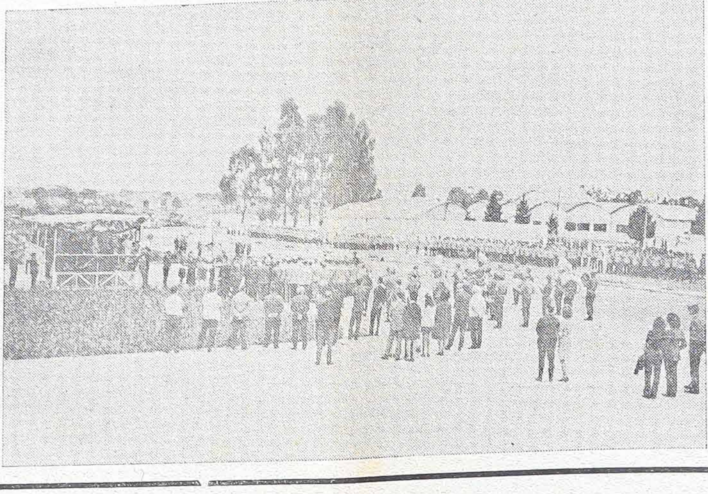

PLACA

Foi também inaugurada uma herma do conselheiro e descerrada uma placa comemorativa ao acontecimento. Os alunos do Colégio Militar de Curitiba desfilaram para as autoridades. O conselheiro Thomás Coelho de Almeida foi o fundador do Imperial Colégio Militar, em 1889, e grande incentivador da colonização polonesa. Foi deputado e senador durante o Império e nomeado em 1875, para a Pasta da Agricultura, Comércio e Indústria, no Gabinete Caxias. Posteriormente, presidiu a Pasta da Guerra, participando do gabinete que aboliu a escravatura. Entre as suas principais obras, está a reorganização do Museu Nacional e o Corpo de Bombeiros, além da criação da Inspetoria Geral de Terras e Colonização. Thomás Coelho, nasceu em 1838 na cidade de Campos e faleceu em 1895.

Salientamos, aqui, o interêsse dos alunos do Colégio Militar de Curitiba por assuntos ligados à imigração polonesa ao Paraná. Com acompanhamento da Banda de Música da 5a. Região Militar de Curitiba, os estudantes do Colégio, entoaram, em polonês bem pronunciado um hino marcial polonês "MY PIERWSZA BRYGADA".

Afirmação da Fé

À Assembléia dos bispos asiáticos, reunida na Universidade de São Tomás, em Manilha, o Papa falou da necessidade de perpetuar e estender sua missão. Seguem-se os principais trechos de seu discurso:

"Todos nós aqui reunidos somos os continuadores dos apóstolos, os quais receberam do próprio Cristo o mandato, o poder, seu espírito de perpetuar e estender sua missão. Nós somos os herdeiros dos apóstolos. Nós somos o Cristo operante na História e no mundo. Somos os ministros de seu govêrno pastoral na Igreja.

Sabeis que o concílio proclamou claramente esta doutrina que forma parte da constituição divina e perene da Igreja, sabeis também que, em tôrno de tal doutrina, surgiram muitas discussões, nem tôdas úteis para confirmá-la ou esclarecê-la como convém, senão talvez para confundí-la e enfraquecê-la. Parece-nos que esta ocasião é propícia para confirmar nossa firme adesão à doutrina da apostolicidade da Igreja. Vêde. Esta doutrina da apostolicidade estabelece a permanência e a autoridade da fundação da Igreja por parte de Cristo.

Tendes ante vós um imenso campo de apostolado. É difícil falar, como de um todo, desta Ásia onde vive mais da metade da humanidade. Pode-se, entretanto, descobrir certa rêde de interêsses comuns, certa semelhança na concepção da vida, certa convergência nas aspirações. Jovem por sua população, mas rica em civilizações, às vêzes milenárias, a Ásia é arrastada como por uma vontade irresistível a ocupar o pôsto que lhe corresponde no mundo e sua influência vai efetivamente crescendo. O atrativo pela mudança, o desejo de progresso, estão presentes em tudo e vemos nisto uma nova oportunidade para o homem de hoje.

Certamente, salvo em algumas regiões como as Filipinas, a Igreja, apesar de uma história já longa, não está representada na Ásia senão por pequenas minorias. Contudo, quem logra expressar tôda a dedicação heróica (de fé no homem asiático que presidiu desde os começos) aos destinos da missão neste Continente? Quem poderá expressar as peripécias frequentemente dolorosas, trágicas — até em nossos dias — de um apostolado missionário que sòmente um apoio vindo do alto poderá sustentar? Devemos a êste esfôrço missionário o testemunho de reconhecimento e louvor de tôda a Igreja. Também nossa esperança é grande. Fundada no mandato do Senhor de ir a tôdas as nações e em suas promessas traduzidas nas parábolas do grão de mostarda e da levedura.

A primeira coisa que vos propomos é a seguinte: procuremos fazer nosso guia os ensinamentos do recente Concílio Ecumênico. Êle resume e convalida o patrimônio da tradição católica e abre caminho a uma renovação da Igreja em conformidade com as necessidades e as possibilidades dos tempos modernos. Esta adesão à doutrina conciliar é capaz de estabelecer uma magnífica harmonia em tôda a Igreja. Por sua vez esta harmonia multiplica a eficiência de nossa ação pastoral e nos defende dos êrros e debilidades dêstes dias, sobretudo num campo: o da fé. Cremos que a primeira expressão espiritual, nosso primeiro cuidado espiritual deve orientar-se para a defesa e a propagação da fé.

Nós, os bispos, somos as testemunhas qualificadas e responsáveis da fé. Nós os bispos, somos os mestres da fé. Somos os pregadores, somos os promotores, do ensino da fé. Êste é um empenho primário para nós. Tudo o que façamos para promover o estudo da fé, catequese, conhecimento e meditação da palavra de Deus, a cultura e escola católica, nossa imprensa, o uso dos meios de comunicação social, o diálogo ecumênico, está dentro da ordem dêste dever. Não podemos calar. Não devemos perder a verdade e a unidade da fé. Devemos fazer da fé o princípio original e operante da vida cristã de nossas comunidades.

Permiti que a esta recomendaçao da afirmação e da ortodoxia da fé acrescentemos a da oração. Estamos assistindo à decadência da oração em nosso tempo, e vós sabeis suas causas. Mas temos em favor da oração dois grandes recursos (embora diversos): um é a reforma litúrgica promovida pelo recente concílio; outro recurso para a oração é a predisposição natural do espírito asiático. Devemos honrar a cultivar êste sentimento religioso natural e profundo que caracteriza a alma do mundo oriental.

Em busca da Paz no Oriente

Apesar do atentado à sua vida, ao pisar o solo filipino, Paulo VI continua sua viagem de paz. Todos os pronunciamentos do Papa acentuam a necessidade premente da construção da paz.

Ao receber os 150 prelados vietnamitas que integram a delegação à Conferência Episcopal de Manilha, o Papa Paulo VI renovou seu apêlo urgente aos responsáveis em favor do fim da guerra no Vietname, como meio de contribuir para a paz e bem-estar de tôda a humanidade.

Numa veemente exortação, o Papa pediu "negociações honestas e sinceras" e aos líderes mundiais que mantenham um clima de entendimento.

PAZ

"Êste encontro — disse — nos oferece a ocasião de renovar nosso urgente apêlo a todos os responsáveis: que se preocupem no sentido de evitar todo ato que possa prejudicar um clima de entendimento que é tão necessário para o êxito das conversações em curso (em Paris, sôbre a paz no Vietname).

Que o espetáculo de tantas dores e lágrimas de vítimas inocentes sejam para êles, os responsáveis, um estímulo constante para que vençam os obstáculos e para que trabalhem em prol da paz. Trabalhando em prol da paz no Vietname, trabalham ao mesmo tempo para a paz no mundo e pelo bem-estar de tôda a humanidade, para a qual sòmente há salvação dentro da paz e fraternidade".

Antes de receber a delegação vietnamita na Nunciatura onde se encontra hospedado, o Papa passeara, em caravana de automóveis, pelas ruas de Manilha e se dirigira à Universidade de São Tomás, para ouvir os bispos católicos de 15 nações, ali reunidos em assembléia.

Em meio a aplausos, os 209 delegados a essa primeira reunião pan-asiática de bispos aprovaram uma resolução condenando o atentado contra o Papa e manifestando admiração pela "coragem e serenidade" demonstradas por Paulo VI.

O Papa assistiu aos debates como presidente da sessão plenária. Foram votadas as resoluções acêrca da participação e responsabilidade da Igreja Católica na Ásia. Uma delas assinala que a Igreja deve ser verdadeiramente a Igreja dos pobres e outra exorta os líderes eclesiásticos a evitar envolverem-se com os ricos e poderosos.

Após os debates, o Papa presenteou cada um dos bispos com um crucifixo de ouro branco. Tôda a conferência foi transmitida ao país, pela televisão.

Cêrca de 50 mil jovens, procedentes de todo o país, agitando bandeiras das Filipinas e do Vaticano, aclamaram o Papa à sua chegada à Universidade. Os estudantes radicais desistiram de seu projeto de realizar manifestações antigovernamentais, durante a visita de Paulo VI.

Em nome dos jovens, o presidente da União dos Estudantes, Arturo Bustria, assegurou a Paulo VI do contentamento de todos em vê-lo, porque sendo o pai de todos os homens o Papa desejara para ouvir e ver de perto os problemas da Ásia. "Mas queremos indagar de nossos dirigentes — disse Bustria, em breve discurso — se os valôres tradicionais devem continuar vigentes, embora perpetue a fome, a pobreza... O que pedimos é uma aliança equilibrada de ambas as atitudes. A Igreja pode responder nossos problemas vitais tanto para nós como para nossos irmãos".

Quando o Papa deixou a tribuna para se dirigir à Faculdade de Química, onde se reuniram os bispos, os jovens romperam os cordões policiais e, apesar da guarda de segurança, conseguiram chegar junto ao carro de Paulo VI.

LUD

Primeiro Núcleo de Imigrantes Poloneses no Rio Grande do Sul

Sôbre a imigração polonesa no Rio Grande do Sul a Enciclopédia Rio-Grandense (Vol. 5) traz alentado trabalho histórico da autoria do culto e conhecido Engenheiro Civil Edmundo Gardoliński.

Filho de distinta família polonesa, o Engenheiro E. Gardoliński nasceu e formou-se em Curitiba. Casou com Da. Zênia Wróblewska e veio fixar residência na cidade de Pôrto Alegre. Além de notabilizar-se na profissão de engenheiro, dedicou-se, apaixonadamente, ao estudo da corrente imigratória polonesa do Estado do Rio Grande do Sul.

Portador de sangue polonês em suas veias e conhecedor da língua e dos costumes dos poloneses, deu-se ao trabalho de percorrer quase todo o território rio-grandense, a fim de colhêr, pessoalmente, dados estatísticos e as necessárias informações a respeito dos núcleos populacionais poloneses, das suas habitações, da sua cultura, das suas organizações, das suas escolas, das suas capelas e igrejas, da sua contribuição ao progresso material do Estado. Pôde, assim, reunir farto material, de que se utilizou para compilar importante monografia, que, hoje, figura na Enciclopédia Rio-Grandense sob a epígrafe de "Imigração e Colonização Polonesa no Rio Grande do Sul".

Segundo a afirmação do estudioso Eng.º Edmundo Gardoliński, os albores da imigração polonesa no Rio Grande do Sul remontam ao ano de 1886 (Enciclopédia Rio-Grandense, Vol. 5, página 15).

Entretanto, ulteriores pesquisas realizadas nos arquivos da Freguesia de Conde D'Eu, hoje Garibaldi, demonstram, peremptòriamente, que antes de 1886 se tinha instalado na recém-criada Colônia de Conde D'Eu um núcleo de imigrantes poloneses oriundos de uma zona da Polônia, então ocupada pela Prússia. Embora poloneses, êsses imigrantes vinham munidos de passaportes emitidos pelos órgãos oficiais do reino prussiano.

Cumpre, pois, projetar um facho de luz sôbre o aparecimento dêsses pioneiros poloneses, arrolados como prussianos ou alemães.

De 14 de junho de 1869 a 29 de agôsto de 1870, foi Presidente da Província do Rio Grande do Sul o Dr. João Sertório. Homem de grande descortínio, viu chegado o momento de colonizar o planalto serrano da zona meridional do Estado. Com o Decreto de 24 de maio de 1870 passou a criar as Colônias de Conde D'Eu e de Dona Isabel. Ambas prosperaram ràpidamente. Em 1890, a Colônia Da. Isabel foi elevada à categoria de município, recebendo o nome de Bento Gonçalves. Dez anos mais tarde, isto é, em 1900, também a Colônia Conde D'Eu se constituiu em município com o nome de Garibaldi.

Inicialmente, os trabalhos da medição e divisão dessas colônias foi confiado a uma equipe de competentes agrimensores. Só em 1874 é que foi nomeado Diretor Geral o capitão João Jacinto Ferreira.

A sede da colonização foi instalada no lote 29 da 1a. Secção da Linha da Estrada Geral.

Em princípios de 1875, chegou à Colônia Conde D'Eu a primeira leva de imigrantes. Eram pouco mais de 40 famílias suiço-francesas.

O então Presidente da Província do Rio Grande do Sul, Dr. Antônio Azevedo Castro, valeu-se dêsses imigrantes, para formar o primeiro núcleo colonizador. Importa notar que a corrente imigratória italiana só começou a chegar ao Rio Grande do Sul em fins de 1875, isto é, alguns meses após a imigração suiço-francesa.

Os primeiros imigrantes poloneses no R. Grande do Sul

Tudo indica que foi pelo ano de 1876 que chegaram à Colônia Conde D'Eu as primeiras famílias polonesas. Tratava-se de um grupo de cêrca de 30 famílias, originárias da Província prussiana de Marienwerden, que depois da partilha da Polônia entre a Prússia, Áustria e Rússia (1793) ficou incorporada à Prússia. Falavam um polonês mesclado de palavras alemãs. Em geral, compreendiam, bem ou mal, o idioma alemão. Mas, entre si falavam a língua polonesa. Não obstante, êsse núcleo de imigrantes poloneses foi considerado pelos órgãos oficiais como elemento prussiano ou alemão. Foram instalados na Linha Azevedo Castro da Colônia Conde D'Eu. Para afastar qualquer dúvida a respeito dêsses imigrantes poloneses, basta prestar atenção para a seguinte nominante: Czarnowski, Hamerski, Sztormowski (Sztorma), Reszka (germanizado Reschke), Wąs (Wons), Mokwa, Kufel, Biesek, Zych, Glander, Kurek, Krewta (Krefta), Norbach, Błażek, Grombowski, Lewiński, Miszewski, Grzecka, Bielski, Dolnic, Osowski, Milka, Sikorski, Dolnic, Jaworski, Wiśniewski etc. Salta aos olhos a indiscutível tônica polonesa dêsses sobrenomes. Ademais, comprova-se tudo isso com o fato de que os descendentes daqueles troncos, esparramados, hoje, pelo Rio Grande do Sul, Santa Catarina e Paraná, continuam ainda, a falar o polonês e a considerarem-se poloneses de origem. Algum tempo depois, como não houvesse lotes coloniais disponíveis, a maioria daqueles poloneses emigraram para os vales do Rio das Antas, instalando-se na região de Santa Teresa, Santa Bárbara, Faria Lemos e no nordeste do Estado.

Outras levas de imigrantes poloneses vieram para o Rio Grande do Sul em 1889 e nos anos seguintes. Eram provenientes das zonas ocupadas pela Áustria e pela Rússia. Assim, por exemplo, sabe-se que o núcleo polonês oriundo da zona russa se instalou na Colônia São Marcos em 1888.

Infere-se, pois, de tudo isso que o grupo de imigrantes poloneses, provenientes da zona prussiana, e instalado na Linha Azevedo Castro da Colônia Conde D'Eu, em 1876, marca o início da imigração polonesa no Estado do Rio Grande do Sul.

Pe. Frei Alberto Stawinski